

W NUMERZE

- Pozytywne lekcje od życia
- Nie tylko przez pryzmat wyniku
- MZPN w feletrystyce
- Obraz zmian
- Sędziowie w Poroninie
- Repolonizacja otworzy „sufit”?
- „Srebro” dla Staszkówki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
listopad-grudzień 2021 nr 11-12 (199-200)

futbol

małopolski



110 lat
1911-2021

*Małopolskiego Związku
Piłki Nożnej*

**Dostojny
jubileusz**



czytaj na str. 3-5



Fenomen „szklanego sufitu” rozciąga się nad małopolskim (krakowskim) futbolem i z roku na rok staje się coraz bardziej nieprzenikalny. Składają się nań dwa, nierozłączne z sobą powiązane zjawiska.

Repolonizacja otworzy „sufit”?

Z jednej strony kluby ligowe najwyższego szczebla rozbudowują zaplecze dziecięco-młodzieżowe, inwestują coraz większe pieniądze we własne akademie. Z drugiej zaś pogłębiają się inwazja zawodników zza granicy w naturalny sposób blokuje szanse klubowym wychowankom w przebijaniu się do kadry, w której można zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej, co jest kryterium sportowego awansu.

Zjawisko to, ze wszech miar negatywne, zostało dostrzeżone już prawie dekadę temu, kiedy Małopolski Związek Piłki Nożnej zorganizował ogólnopolską konferencję poświęconą wypracowaniu metod ograniczania najbardziej negatywnych jego skutków. Padło cały szereg trafnych postulatów i kierunkowych wskazań, aliści - patrząc z perspektywy minionego czasu - praktyka nadal skrzeczy. Na szczęście są symptomy refleksji, najbardziej widoczne w Cracovii, która od lat jawi się jako lider umiędzynarodowienia składu swojej kadry. Jej mieszananka etniczna rosła i przybierała systematycznie globalny kształt, ponieważ europejski zaciąg zaczął się mieszać z przedstawicielami cywilizacji południowo-amerykańskiej (dwóch Brazylijczyków), a ponadto na liście zgłoszonych do rozgrywek ekstraklasy znalazło się 21 (słownie: dwudziestu i jeden) cudzoziemców!

Obowiązującą za czasów Michała Probiezka doktrynę zadeklarował ograniczać jego następcą i poprzednik zarazem - trener

Jacek Zieliński, przy aprobacie nowego dyrektora sportowego klubu - Stefana Majewskiego. Gdyby udało się im pokoiżyć proces repolonizacji kadry z sukcesem sportowym, pożytek z inicjatywy skonsumować mogłaby nie tylko sama Cracovia. Moment zmiany wajchy transferowej wydaje się o tyle właściwy, albowiem Pasy w tym roku dochrapały się wspaniałego, funkcjonalnego centrum szkoleniowego, o którym marzyły pokolenia. Obiekt w Rącznej spełnia wszelkie oczekiwania w zakresie treningowo-metodycznym, socjalnym, rehabilitacyjnym, recepcyjnym. Ktoś, kto ma w pamięci treningi grup juniorskich na Błoniach, zbiorowo umywalnię w nurcie Rudawy, czy sparringi na boisku żużlowym, ten jest w stanie ogarnąć bezprecedensową skalę progresu. Gdyby słynny łowca talentów sprzed wielu, wielu laty, Ignacy Książek, wstał dziś z grobu i zechciał wrócić do roli swoistego agitatora, zachwalającego korzyści płynące dla przekonywanego do Cracovii chłopaka, czy jego rodziców, argumentem numer 1 uczyniłby ani chybi, atrakcyjne warunki nowej bazy...

Nawiasem mówiąc, Zieliński wnosząc do klubu ideę przywrócenia właściwych proporcji pomiędzy cudzoziemcami a tubylcami, ma jeszcze jedną sprzyjającą okoliczność. Oto starsi juniorzy Cracovii występujący w Centralnej Lidze Juniorów w kategorii U-18, po serii zwycięskich spotkań wspięli się na pierwsze miejsce po pierwszej

rundzie, co rozmowy o przyszłości kadrowej w kontekście umacniania żywiołu polskiego czynią perspektywicznymi. Daj Boże, niedaleki jest już jest czas, że wyselekcjonowani z drużyny trenera Wojciecha Ankowskiego juniorzy zrównoważą i przemogą zagraniczników w dostępie do pierwszej drużyny.

Optymistycznie wygląda też sytuacja w drugim krakowskim klubie najwyższej klasy rozgrywkowej - Wiśle. Tu stawka obcokrajowców jest nieco skromniejsza, a młodzieżowa fala wzmaga się z meczu na mecz. Do rangi wpływających realnie na postawę drużyny piłkarzy da się już przypisać Starzyńskiego, Biegańskiego, Plewkę, Szota, Szotę, Gruszkowskiego. Pozostaje kwestią czasu kiedy do nich doszłusują dzisiejsi 18-latkowie z CLJ-otki, którzy wprawdzie uplasowali się w tabeli niżej od Cracovii, ale poziomem jej przecież nie ustępują.

Najtrudniej ma Termalica Nieciecza, odrabiająca skutecznie własne zapóźnienia w kwestiach szkoleniowo-organizacyjnych. Wprawdzie zbudowane kilka lat temu zaplecze treningowe dało szansę na rozwinięcie pracy z własnym narybkiem, aliści trudno liczyć w warunkach Niecieczy na porównywalną z klubami miejskimi frekwencję adeptów futbolu. Spore nadzieje wiązać należy z objęciem funkcji odpowiedzialnego za ten segment pracy szkoleniowej w klubie przez Rafała Wiślockiego, jednego z architektów sukcesów Akademii Wisły. Będzie mu o tyle łatwiej dokonać przełomu w wytłanianiu młodych zdolnych, albowiem przykład rozwoju talentu Marcina Grabowskiego już wpływa motywująco na klubową młodzież. On przebił sufit własną pracą i wiarą w siebie...

RYSZARD NIEMIEC

W gościnnych progach Krzysztofów gości witał prezes MZPN Ryszard Kołtun. W Sali Miedzianej zjawili się działacze piłkarscy ze wszystkich zakątków Małopolski, ludzie zaangażowani w pracę na rzecz futbolowej dyscypliny nierzadko przez dziesiątki lat. Byli wśród nich także wielcy polscy piłkarze lat minionych, reprezentanci kraju, medaliści olimpijscy i mistrzostw świata.

W podniosłej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz liczna reprezentacja Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej na czele z prezesem Cezarym Kuleszą i dyrektorem biura zarządu Piotrem Szeferem.

Zasadniczą częścią jubileuszowego spotkania upłynęła pod znakiem honorowania zasłużonych ludzi małopolskiej piłki. Wojewoda Małopolski - Łukasz Kmita udekorował odznaczeniami państwowymi nadanymi przez Prezydenta RP działaczy terenowych, po czym w krótkim wystąpieniu wojewoda gratulował MZPN-owi sportowych i organizacyjnych osiągnięć oraz życzył dalszej owocnej pracy z młodzieżą.

Złoty Krzyż Zasługi

Zbigniew Augustyn - prezes PPN Gorlice, Henryk Sochacki - prezes PPN Wadowice, Jan Krupa - były prezes PPN Bochnia.

Srebrny Krzyż Zasługi

Bolesław Ściepura - prezes PPN Olkusz, Jan Kowalczyk - wiceprezes MZPN, Józef Cichoń - prezes PPN Chrzanów, Jerzy Sysło - były prezes Tarnowskiego OZPN.

Następnie radny Województwa Małopolskiego Rafał Kosowski - przewodniczący Komisja Edukacji, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Sejmiku Małopolski, odczytał okoliczny adres skierowany do środowiska MZPN przez marszałka Witolda Kozłowskiego oraz w imieniu Zarządu Wojewódz-

— 110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej —



Narodziny

21 maja 1904 roku w Paryżu powołano światową federację piłkarską. Akt fundacyjny FIFA podpisali reprezentanci: Francji, Belgii, Danii, Holandii, Szwecji i Szwajcarii oraz Real Madryt w imieniu Hiszpanii i Niemcy - telegraficznie.

Powstały w roku 1904 Austriacki ZPN (Österreichischer Fußball-Verband) uzyskał członkowsko FIFA w roku 1908.

W 1907 roku Namiestnictwo c.k. we Lwowie zalegalizowało LKS Czarnych Lwów - pierwszy klub sportowy w Galicji. Drugim była lwowska Pogoń, wciągnięta do rejestru w 1908. Cracovia otrzymała pisemne potwierdzenie rejestracji 27 listopada 1909, Wisła 7 lutego 1910. Wymienione kluby stały się członkami ÖFV.

twą wręczył ludziom piłki Odznaki Honorowe Województwa Małopolskiego.

Złoty Krzyż Małopolski

Marian Fido - prezes PPN Żabno, Antoni Gawronek - wiceprzewodniczący Rady Trenerów MZPN,

Andrzej Kuźma - wiceprezes PPN Nowy Sącz, Zygmunt Sankowski - wiceprezes PPN Wadowice,

Stanisław Strug - prezes PPN Limanowa, Robert Truchan - były wiceprezes Tarnowskiego OZPN.

Władze miasta Krakowa reprezentował podczas jubileuszowej gali Janusz Kozioł. Pełnomocnik Prezydenta Krakowa ds. Rozwoju Kultury Fizycznej przekazał na

Dostojny jubileusz

14 grudnia, w Pałacu Krzysztofory, Małopolski Związek Piłki Nożnej świętował doniosły jubileusz 110-lecia aktywnej działalności przypominając równocześnie, że korzenie polskiej oraz małopolskiej federacji piłkarskiej sięgają do roku 1911, do czasów zaborów, kiedy to futbolowi działacze z Krakowa i Lwowa powołali do życia w Galicji, w monarchii austro-węgierskiej, Związek Polski Piłki Nożnej.

Ważną częścią uroczystości była dekoracja ludzi futbolu odznaczeniami przyznanymi przez Polski Związek Piłki Nożnej. Wręczenia medali dokonał Cezary Kulesza, w towarzystwie wiceprezesów: Adama Kaźmierczaka, Henryka Kuli i sekretarza generalnego Łukasza Wachowskiego.



Medal Brązowy „Za Wybitne Osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej”

Zdzisław Kapka - wiceprezes MZPN, Marek Kusto - członek Rady Trenerów MZPN, Andrzej Kuźma - wiceprezes PPN Nowy Sącz, Piotr Musiałik - wiceprzewodniczący Kolegium Sędziów MZPN, Jerzy Nagawiecki - wiceprezes MZPN, Kazimierz Śliwiński - prezes PPN Kraków.

Srebrna Odznaka Honorowa PZPN

Wiesław Bąkowski - były członek Prezydium Zarządu MZPN, Jerzy Chylewski - przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN, Ewa Gajewska - członek Zarządu MZPN, Andrzej Godny - przewodniczący Wydziału Gier MZPN, Zbigniew Koźmiński - członek Zarządu MZPN, Michał Królikowski - przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Mieczysław Kępa - sekretarz Komisji Dyscypliny PPN Wieliczka, Ryszard Kołtun - prezes MZPN, Jarosław Marfiak - były członek Zarządu MZPN.

Złota Odznaka Honorowa PZPN

Rafał Aksman - były członek Zarządu MZPN, Jerzy Cierpiatka - były członek Zarządu MZPN, Marian Cygan - były trener koordynator MZPN, Władysław Łach - były przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Andrzej Sękowski - były przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN, Józef Cichoń - prezes PPN Chrzanów, Andrzej Szmyt - członek Zarządu MZPN, Paweł Cieśliski - prezes PPN Nowy Sącz.

Brązowa Odznaka Honorowa PZPN

Jan Kowalczyk - prezes Podhalańskiego PPN, Wiesław Bobowski - członek Zarządu MZPN

[ciąg dalszy >>>](#)



ręce prezesa MZPN Ryszarda Kołtuna obraz zatytułowany „Impresja Krakowska” autorstwa Dominiki Stawarz Burskiej a następnie wręczył odznaczenia przyznane przez prezydenta Krakowa

Medal Złoty „Za Wybitne Osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej”

Aleksander Cimer - prezes honorowy PPN Wadowice, Wiesław Biernat - prezes honorowy PPN Bochnia.

Medale Srebrne

„Za Wybitne Osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej”

Antoni Ogórek - były prezes OZPN Nowy Sącz, Zbigniew Łach - były wiceprezes MZPN, Antoni Kotwa - były sekretarz Rady Trenerów MZPN, Jerzy Andrzej Mikotajczyk - Zasłużony Piłkarz MZPN.

Odznaka „Honoris Gratia”

Marian Cygan - były trener koordynator MZPN, Andrzej Godny - przewodniczący Wydziału Gier MZPN, Jakub Ślusarski - przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN, Andrzej Turecki - były kapitan Cracovii, prezes KS Wieczysta.

110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Powstanie Związku Polskiego Piłki Nożnej

W 1910 roku nastąpiło przekształcenie ÖFV w federację grupującą związki krajowe austriackiej monarchii, co otworzyło możliwość powołania piłkarskiego związku dla Galicji.

25 czerwca 1911 we Lwowie reprezentanci Cracovii, RKS-u Kraków oraz Czarnych i Pogoni Lwów uczestniczyli w spotkaniu założycielskim Związku Polskiego

Piłki Nożnej. Statut organizacji złożono do c.k. Namiestnictwa 13 grudnia, urzędowe zatwierdzenie ZPPN nosi datę 23 grudnia 1911r.

Głównym inicjatorem powstania ZPPN był prezes Cracovii Stanisław Kopernicki. Red. Kopernicki został wiceprezesem Austriackiego Związku Piłki Nożnej (ÖFV) oraz delegatem na kongres FIFA w Dreźnie w 1911r.





>>> ciąg dalszy

W kolejnej części uroczystości prezes Ryszard Kołtun, w towarzystwie sternika polskiego futbolu Cezarego Kuleszy, wręczyli odznaczenia nadane przez Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Srebrne Honorowa Odznaka MZPN

Bartosz Ryt - wiceprezes MZPN, Halina Chodur - główna księgowa MZPN, Mariusz Gajewski - przewodniczący Wydziału Dyscypliny MZPN, Tomasz Dudek - członek Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN, Łukasz Krupa - członek Zarządu MZPN, Jakub Ślusarski - przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN.

„Zastużony działacz MZPN”

Jacek Gucwa - wiceprzewodniczący Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN.

„Honorowy członek MZPN”

Danuta Witkowska - prezes Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Józef Cichoń - prezes PPN Chrzanów,

Janusz Karasiński - wiceprezes Puszczy Niepołomice, Jan Kowalczyk - wiceprezes MZPN, Michał Królikowski - przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Andrzej Palczewski - przewodniczący Zespołu MZPN ds. Uzgadniania Projektów Budowy, Przebudowy oraz Modernizacji Stadionów Piłkarskich, Jan Popiołek - przewodniczący Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN, Andrzej Turecki - członek Zarządu MZPN.



Wyróżnienie honorowe „Mecenas Futbolu Małopolskiego”

Władysław Nowak - współwłaściciel i prezes Zarządu w firmie „Nowak-Mosty” - jednego z liderów branży mostowej w Polsce. Przez jakiś czas grał w piłkę w Kolejarzu Stróża, klubu którego jest sponsorem. Obecnie firma

siębiorca i prezes LKS Wierzbowa. Za jego kadencji powstała w klubie futsalowa sekcja kobieca, która osiąga sukcesy na arenie krajowej. Dzięki osobistemu zaangażowaniu Jarosława Pokorniaka klub jest sportową wizytówką powiatu proszowickiego.

Jubileuszowe spotkanie zakoń-



Nowak-Mosty jest oficjalnym sponsorem Wisły Kraków.

Wojciech Kwiecień - biznesmen, właściciel sieci ponad 200 aptek „Słoneczna”. Równocześnie: miłośnik futbolu, sponsor, filantrop, w młodości zawodnik zespołów młodzieżowych Cracovii. Od kilku lat związany z Wieczystą Kraków. Realizuje ambitny plan wydzwignięcia dzielnicowego klubu Krakowa na ogólnokrajowy poziom.

Jarosław Pokorniak - przed-

czyły gratulacje prezesów wojewódzkich Związków Piłki Nożnej: Adama Kaźmierczaka - prezesa Łódzkiego ZPN, Henryka Kuli - prezesa Śląskiego ZPN, Sławomira Pietrzyka - prezesa Mazowieckiego ZPN, Pawła Wojtali - prezesa Wielkopolskiego ZPN, Tomasza Garbowskiego - prezesa Opolskiego ZPN, Andrzeja Padewskiego - prezesa Dolnośląskiego ZPN, Roberta Skowrona - prezesa Lubuskiego ZPN, Radosława Michalskiego - prezesa Pomor-



110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej



Pierwszym prezesem Ludwik Żeleński

21 stycznia 1912 zwołano do Krakowa Walne Zgromadzenie ZPPN. Wzięli w nim udział przedstawiciele 7 galicyjskich klubów, w tym 5 krakowskich. Prezesem został wybrany prof. dr Ludwik Żeleński z Krakowa.

Podczas kolejnego posiedzenia Zarządu, 17 marca 1912, podjęto decyzję o przygotowaniach do rozgrywek o mistrzostwo Galicji. Równocześnie ZPPN,

wezwał - prasowymi anonsami - „wszystkie stowarzyszenia sportowe, które dotychczas nie zgłosiły się o przyjęcie do Związku, by to uczyniły najdalej do 20 marca 1912. W przeciwnym bowiem razie musiałyby ulec wyłączeniu od gry ze wszystkimi klubami związkowymi. (...) Listy adresować należy na ręce dyrektora Antoniego Januszewskiego, Kraków, Floriańska 15”.



rozzewniły Lucjana Franczaka... Nie zapomnieli o gali „Trzej przyjaciele z boiska”, ci z piosenki kiedyś śpiewanej przez Andrzeja Boguckiego. Ale też wpadła z miłą wizytą „Krakowska kwiaciarka”, urokliwie skomponowana przez Jerzego Gerta do słów Tadeusza Śliwiaka... Ostatnim akordem było wręczenie Ryszardowi Niemcowi przez Franciszka Makucha najnowszej płyty „Krakowskie serce w piosence”.

Wszyscy uczestnicy gali, którą prowadził Bartosz Ryt, otrzymali niedawno wydaną książkę „Poczet Związkowych Legend. Małopolski Związek Piłki Nożnej 1911-2021”, autorstwa Jerzego Cierpiatki, Jerzego Nagawieckiego i Ryszarda Niemca.



Gala jubileuszowa została przygotowana przy finansowym wsparciu ze środków Miasta Krakowa.

skiego ZPN, Zbigniewa Bartnika – prezesa Lubelskiego ZPN, Tomasza Domaradzkiego – wiceprezesa Świętokrzyskiego ZPN i Jacka Adamskiego – wiceprezesa Podkarpackiego ZPN – składane dostojnemu jubilatowi na ręce Ryszarda Kołtuna. Prezesowi MZPN wręczono obraz olejny artysty-malarza Jana Pawelskiego przedstawiający wesele krakowskie.

Ze swej strony Małopolski Związek Piłki Nożnej przekazał wojewodzie Łukaszowi Kmicie, marszałkowi Witoldowi Kozłowskiemu, prezydentowi Krakowa Jackowi Majchrowskiemu, prezesowi PZPN Cezaremu Kuleszy

i honorowemu prezesowi MZPN Ryszardowi Niemcowi okolicznościowe medale 110-lecia MZPN. Stosowne medale przekazano również reprezentantom krakowskich klubów, które zdobyły tytuły mistrzów Polski. Trafiły do: Cracovii, Garbarni i Wisły.

O bardzo sympatyczną oprawę muzyczną zadbał uznany tenor, solista opery i operetki w Krakowie Franciszek Makuch (od lat miłośnik dobrego futbolu), któremu wokalnie towarzyszyła Dorota Helbin, zaś akompaniował Wojciech Wachułka, wspólnie to „Grupa Franka Makucha”. Dźwięki „Któż wypowie Twoje piękno Krakowie prastary” pewnikiem by

Prezent na jubileusz

Wisła Kraków pamięta o 110-letniej historii Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. W piątek, 17 grudnia br., w przerwie meczu Wisła - Termalica Bruk-Bet Nieciecza, miała miejsce miła uroczystość.

Prezes Wisły S.A. Dawid Błaszczkowski oraz wiceprezes Maciej Bałaziński wręczyli specjalną „wiślacką” koszulkę prezesowi MZPN Ryszardowi Kołtunowi, któremu towarzyszyli wiceprezesi: Jerzy Nagawiecki i Bartosz Ryt. Szefowi MZPN gratulował także Kuba Błaszczkowski (na zdjęciu). Dziękujemy!



— 110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej —

Puchar Żeleńskiego

Za pierwszą oficjalną rywalizację futbolową na ziemiach polskich należy uznać konfrontację między Krakowem a Lwowem. Zarząd ZPPN postanowił, że jako termin pierwszego Matchu międzymiastowego Kraków - Lwów ustanowiono 2 czerwca 1912 roku.

Okazały srebrny puchar dla zwycięzców ufundował ówczesny prezes ZPPN, Ludwik Żeleński. 2 czerwca 1912 na boisku w Parku Jordana reprezentacja Krakowa pokonała ekipę Lwowa 3-1 (dwa gole dla miejscowych strzelił Józef Kałuża).

Historyczne trofea

Wśród najcenniejszych zbiorów zdobywanych gabinet prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie znajdują się Puchar i Waza Żeleńskiego, trofea zdobyte przez piłkarską reprezentację Krakowa.



MZPN w feletrystyce

Małopolski Związek Piłki Nożnej dopracował się nowej „identyfikacji wizualnej”, która została zatwierdzona stosowną uchwałą Zarządu MZPN podjętą 20 grudnia 2021 roku. Wcześniej na temat „identyfikacji wizualnej MZPN” wypowiedzieli się akceptująco członkowie Prezydium Zarządu MZPN. Nowe logo Związku będzie służyć identyfikacji MZPN w mediach elektronicznych, wizytówkach, papierze firmowym, strojach sportowych oraz w wielu inicjatywach podejmowanych przez Związek Równocześnie MZPN nie zmienił herbu związku. Jest nadal ten sam. Pozostaje symbolem tradycji, prestiżu i wyjątkowości. Widnieje na związkowym sztandarze.

Na przestrzeni lat Małopolski, a wcześniej Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej kilkakrotnie zmieniał daty powstania. W 1946 r. obchodzono 25-lecie związku uznając, że narodził się w 1921 r. Z tej okazji wydano trzy wzory odznak, a na jednej z nich widnieje napis 1921-1946.

Pod koniec lat 40. ubiegłego wieku nastąpiła reorganizacja ruchu sportowego w Polsce - kluby traciły swoje tradycyjne nazwy, a powstały Gwardie, Ogniwa czy Włókniarze. Zmiany dotyczyły także związków. Pod koniec 1950 r. KOZPN stracił osobowość prawną, by po kilku miesiącach być sekcją piłki nożnej

przy KKKFiT, a następnie Sekcją Piłki Nożnej przy Wojewódzkiej Federacji Sportu. Po siedmiu latach KOZPN narodził się ponownie, na walnym zebraniu powstał nowy statut, wybrano władze, a organizacja „postarzała się” o dwa lata (1919). W 1959 r. KOZPN obchodził więc 40-lecie. Pisał o tym szeroko prof. Kazimierz Toporowicz, były rektor AWF w Krakowie. Szkoda tylko, że 320-stronicowe wydawnictwo pt. „Powstanie i działalność Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w latach 1919-1959” nie ukazało się, bowiem wydawca, czyli KOZPN, nie uzyskał zgody na druk.

W 2012 r. - podczas walnego zgromadzenia



- podjęto uchwałę, że protoplastą KOZPN był Związek Polski Piłki Nożnej założony 25 czerwca 1911 r. i afiliowany przy związku austriackim. W 2016 r. Małopolski Związek Piłki Nożnej - realizując uchwałę - obchodził więc 105-lecie działalności, choć nigdy nie świętował 100. rocznicy powstania. Niedawna uroczysta gala jubileuszowa w Pałacu Krzysztofory przy Rynku Głównym w Krakowie zwięźczyła jubi-



leusz 110 lat Związku. Nie ukazała się odznaka, za to wydany został w limitowanej edycji medal.

Małopolski Związek Piłki Nożnej przekazał go wojewodzie Łukaszowi Kmicie, marszałkowi Witoldowi Kozłowskiemu, prezydentowi Krakowa Jackowi Majchrowskiemu, prezesowi PZPN Cezaremu Kuleszy i honorowemu prezesowi MZPN Ryszardowi Niemcowi. Stosowne medale trafiły również do krakowskich klubów, które zdobyły tytuły mistrzów Polski, a więc do Cracovii, Garbarni i Wisły.



110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Cracovia mistrzem Galicji

Pierwsze oficjalne mistrzostwa Galicji miały miejsce w roku 1913. W finałowej rozgrywce Wisła Kraków zwyciężyła Cracovię 1-0. Po zakończeniu meczu srebrny puchar ufundowany przez „Ilustrowany Kurier Codzienny” trafił w ręce „Białej Gwiazdy”. Niestety, wielkie derby Krakowa przebiegały z pominięciem reguł uczciwości. Toteż Zarząd ZPPN zweryfikował pojedynek jako walkower i przyznał mistrzowski tytuł Cracovii.

Reprezentacja rozpoczęła od porażki

31 sierpnia 1913 na stadionie Cracovii doszło do meczu zespołu Galicji z reprezentacją Morawsko-Śląską. Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie. Ostatecznie Galicja uległa ekipie Morawsko-Śląskiej 1-2.



Krakowski, a później Małopolski Związek Piłki Nożnej w 110-letniej historii wydał niezliczoną ilość pamiątek i okolicznościowych monografii. Przede wszystkim to ponad 80 odznak (zwykłe, jubileuszowe, honorowe), a jeśli doliczyć wydane przez związek znaczki z 20 międzynarodowych turniejów juniorskich pod nazwą Europa (lata 1976-1996), to uzbiera się ponad setka. W skali kraju, jeśli chodzi o związki piłkarskie, to osiągnięcie trudne do pobicia...

Kolekcjonowanie odznak sportowych to niestety coraz mniej popularne hobby. Już w latach 20. ubiegłego stulecia o feletrystyce pisały gazety sportowe. W wydawanym w Krakowie „Przeglądzie Sportowym” z 18 lutego 1925 r. czytamy (pisownia oryginalna): Od dawna przyjętym i ogólnie praktykowanym jest zwyczaj noszenia odznaki klubowej. Każdy klub wybiera sobie pewne godło, pewien znak i jako zewnętrzny wyraz przynależności do klubu członkowie jego tę „odznakę” noszą. (...) Istnieje zwyczaj nagradzania zasłużonych członków klubu pewnymi odznakami honorowymi, które mają niejako zewnętrznie wyrażać wdzięczność Związku za zasługi przez tychże członków poniesione. Zwyczaj ten jest dobrze u nas znany, gdyż prawie każdy starszy klub piłki nożnej daje swym graczom z różnych okazji sygnety, czy to odznaki specjalne.

W numerze wcześniejszym „PS” rzuca się w oczy reklama: Sportowe odznaki klubowe! Na życzenie wysyła się wzory rysunkowe odznak. A. Belada, Nachf. Schlesinger, Wien VII, Burgasse Nr 40, tel. 33164.

Ta słynna firma z Wiednia od 1921 roku ogłaszała się w „Przeglądzie Sportowym”, a przed II wojną światową wykonała odznaki nie tylko dla krakowskich klubów, w tym m.in. po kilka wzorów dla Cracovii, Jutrzenki, Garbarni, Korony, Makkabi, Wisły czy Kolegium Sędziów Krakowskich KZOPN.

Pierwszy znaczek krakowskiego okręgu - na granatowo-białej piłce napis KZOPN (Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej) - ukazał się w 1921 roku, a został wykonany przez grawera Józefa Trębacza, który miał pracownię w Pasażu Bielaka przy Rynku Głównym w Krakowie. Wkrótce pojawiły się metalowe nagrodówki za mistrzostwo KZOPN odlane w warsztacie Leona Dyrka (1920 - dla Cracovii). Z odpowiednią grawerką na odwrocie otrzymali je piłkarze. Rok później zostały zamówione w Pradze u Karela Svobody odznaki organizacyjne KZOPN o wzorze identycznym jak te Trębacza. Z kolei Kolegium Sędziów w Krakowie wydało piękną, ażurową odznakę wykonaną w Wiedniu. Poja-



wiło się zapieczętowanie w tzw. kopyto, co ułatwiało wpieczętowanie znaczka w butonierkę marynarki. W kolejnych latach związek honorował mistrzów Klasy A odznakami i żetonami.

W szczytowym okresie popularności odznak - w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych - stołeczno-królewski Kraków mógł się pochwalić grupą świetnych grawerów. To Franciszek Malina (działał już przed wojną), Zdzisław Preisner, Tomasz i Tadeusz Mondkiewiczowie, Alfons i syn Aleksander Kołodziejczykowie, Edward Grylewicz, Stanisław Sadłocha, Stefan Sikora, Alojzy Borowicz, Adam Sroka i Robert Wardzała. Wszyscy wykonywali odznaki w emalii piecowej. Z tej grupy pozostało kilku (Borowicz, Grylewicz, Kołodziejczyk, Sroka); to pasjonaci, bowiem klientów mało, a kluby wołały zamawiać tandetne „lakierki”.

Poważna konkurencja powstała na Dalekim Wschodzie. W Chinach czy Tajlandii jest taniej, ale z prawdziwą sztuką grawerską nie ma to nic wspólnego - odznaki robią komputery, a pokrywane są tzw. zimną emalią ekologiczną lub lakierem. MZPN otrzymał w czerwcu 2014 roku ofertę tanich pamiątek, ale szanując jeszcze

przedwojenną tradycję zamówień u mistrzów grawerskich propozycja nie została przyjęta, a wzór odznaki z papierowym wydrukiem i pokryty żywicą pozostał wyłącznie kolekcjonerską próbą (na planszy drugiej obok odznak Honorowego Członka MZPN).

Nadwornym wykonawcą odznak i medali dla Krakowskiego, a następnie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej jest od 1984 r. Adam Sroka. Do dzisiaj wykonał większość znaczków, a także piękne, emaliowane medale 85, 90, 105 i 110-lecia oraz wyróżnienie „Mecenas Futbolu Małopolskiego”.

Szczególną i wyjątkowo cenną jest odznaka zamówiona przez KOZPN w Wiedniu. Gracze biorący udział w trzech ostatnich dwumeczach z Lwowem (1923-1925) o Puchar Zeleńskiego zostali udekorowani złotymi odznakami podczas Walnego Zgromadzenia KOZPN odbywającego się 31 stycznia 1926 r. w sali Krakowskiej Rady Miejskiej.

Wszystkie poniżej prezentowane odznaki pochodzą ze zbioru ANDRZEJA GODNEGO, przewodniczącego Wydziału Gier MZPN

andrzej.godny@gmail.com

— 110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej —

Ostatnia wola ZPPN

15 czerwca 1919 roku. Podczas spotkania przedstawiciele: Cracovii, Wisły, Jutrzenki Kraków i Pogoni Lwów postanowiono reaktywować ZPPN pod zmienioną nazwą: Polski Związek Piłki Nożnej na byłą zabór austriacki oraz rozpocząć przygotowania do powołania ogólnokrajowej organizacji futbolowej.

Ostatecznie ZPPN rozwiązali uczestnicy Walnego Zgromadzenia - 16 maja 1920r. we Lwowie, gdzie dokonano ostatecznego rozliczenia finansowego Związku. Komunikat głosił:

„Dla udokumentowania pamięci o swych ziomkach i kolegach sportowych z terenów plebiscytowych - cytując IKC z 5 czerwca 1920 r.: - przeznaczyło ze swego majątku kwotę 3000 Mk (po 1000 Mk dla Cieszyńska, G. Śląska i Warmii) na cele plebiscytowe. (...) Związkowi okręgowym w Krakowie i Lwowie przyznano po 1500 Mk, resztę w kwocie 423 Mk, 44 f. ofiarowano klubowi sportowemu Soła w Oświęcimiu, jako uznanie za poprawne i wzorowe prowadzenie agend klubowych w stosunku do ZPPN.

W Tauron Arenie

Trenujże w końcu tak, jak chcesz grać...

...oto przesłanie konferencji szkoleniowej trenerów poświęconej zagadnieniom taktycznym, motorycznym i psychologicznym współczesnej gry w piłkę nożną, która odbyła się 18 grudnia br. W małej hali Arena Kraków zjawiało się 318 licencjonowanych trenerów futbolu (oraz ponad drugie tyle w systemie online), aby doskonalić wiedzę niezbędną w procesie szkoleniowym.

Konferencje, którą prowadził znany dziennikarz Canal+ Filip Surma, otworzył Ryszard Kołtun. Prezes MZPN witał gości, życzył owocnych obrad oraz wręczył zasłużonym szkoleniowcom: Ireneuszowi Adamusowi i Aleksandrowi Brożyniakowi okolicznościowe gawerfony za wieloletnią boiskową służbę. Uroczystości towarzyszył trener-koordynator MZPN Krzysztof Szopa.

Następnie sceną Tauron Areny zawładnęli prelegenci:

- Wojciech Żuchowicz – trener przygotowania fizycznego reprezentacji Polski U-21
- Maciej Musiał – trener z licencją UEFA PRO, pierwszy trener RKS Garbarnia Kraków (II liga)
- Damian Salwin – trener z licencją UEFA A, psycholog sportowy, były trener mentalny pierwszej reprezentacji Polski za kadencji Jerzego Brzęczka
- Mariusz Rumak – trener z licencją UEFA PRO, były selekcjoner reprezentacji Polski U-19 oraz klubów Ekstraklasy (m.in. Lech Poznań, Śląsk Wrocław, Termalica Bruk-Bet Nieciecza)
- Grzegorz Hajnos – trener z licencją UEFA A, pierwszy trener

zespołu Lubań Maniowy (IV liga)

W kończącym konferencję panelu dyskusyjnym uczestniczyli także Wojciech Stawowy i Kazimierz Węgrzyn.

Dodatkowym elementem wydarzenia były warsztaty szkoleniowe przeprowadzone w przeddzień głównej konferencji.

- Trener krakowskiego Hutnika Krzysztof Lipecki omówił „programowanie akcentów motorycznych (wytrzymałość, siła) w zimowym okresie przygotowawczym”.
- Szkoleniowiec bramkarzy reprezentacji Polski U-16 Rafał Skórski skoncentrował się na „zachowaniach bramkarza przy obronie pola karnego”.
- Dyr. działu Analiz i Scoutingu Jagiellonii Białystok Gerard Juszcak przedstawił „rozwój własnego zespołu w oparciu o analizę video”.

Uczestnicy warsztatów wysoko ocenili nowatorską inicjatywę.

Edukacyjny event „Trenujże w końcu tak, jak chcesz grać” przygotował zespół: Krzysztof Lipecki koordynator oraz Michał Wiącek, Paweł Palusiński, Maciej Antkiewicz i Jarosław Rak.

(JN) foto: ŁUKASZ LIC



110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej



Od ZPPN do PZPN

Zjazd założycielski Polskiego Związku Piłki Nożnej odbył się 20-21 grudnia 1919 w Warszawie. Kierownictwo nowej organizacji - która okazała się kopią ZPPN - objęli działacze z Krakowa. Prezesem obrano dr Edwarda Cetnarowskiego, wiceprezesami zostali: dr Jan Weysenhoff i kpt. Józef Szkolnikowski. Przyjęto statut organizacji autorstwa Józefa Lustgartena i Jana Weysenhoffa. Na siedzibę Związku wybrano Kraków.

15 lutego 1920r. zorganizowano zebranie inaugura-

cyjne Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Pierwszy Zarząd utworzyli: prezes Ludwik Żeleński oraz Józef Szkolnikowski, Wacław Wojakowski, Jan Weysenhoff, Tadeusz Synowiec, Ignacy Rosenstock i Aleksander Dembiński, w większości działacze kierownictwa PZPN.

Z początkiem roku 1920 zakończył się proces powołania ogólnopolskiej federacji futbolowej. W jej tworzeniu Kraków był rzeczywistym „ojcem chrzestnym” Związku piłkarskiego, a do najbardziej zasłużonych osób w tym dziele należeli red. Stanisław Kopernicki oraz profesorowie Ludwik Żeleński i Edward Cetnarowski.

Proaktywny trener, zawodnik, zespół

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom trenerskiego środowiska pion sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej zorganizował 9 grudnia br. w Krakowie warsztaty dotyczące aspektów szkoleniowych związanych z Centralną Ligą Juniorów U18, U17, U15 oraz rozgrywkami i selekcją do kadr wojewódzkich.

Na szkoleniowe zajęcia, zorganizowane w sali konferencyjnej Hotelu Conrad, przybyło ok. 50 trenerów pracujących z zespołami młodzieżowymi z makroregionu obejmującego województwa: kieleckie, lubelskie, podkarpackie i małopolskie. Małopolski Związek Piłki Nożnej reprezentowali: wiceprezes ds. szkoleniowych Zdzisław Kapka, trener koordynator kadr wojewódzkich Krzysztof Szopa oraz małopolski koordynator kształcenia i licencjonowania trenerów Dariusz Wójtowicz.

Edukacyjny projekt: „Proaktywny trener, zawodnik, zespół” - współczesne trendy w szkoleniu na przykładach federacji i

zespołów klubowych przybliżyli: Marcin Dorna - p.o. Dyrektora Sportowego PZPN oraz trenerzy narodowych kadr młodzieżowych i juniorskich: Maciej Stolarzski, Mariusz Jop, Dariusz Gęsiór, Rafał Lasocki, Bartłomiej Zalewski i Marcin Włodarski.

Zakończone panelem dyskusyjnym spotkanie, w zgodniej opinii uczestników, zrealizowało swoje cele zdefiniowane jako wypracowanie wspólnego modelu działania, zintegrowanie środowiska oraz wymianę doświadczeń w kontekście szkolenia i rywalizacji sportowej na poziomie piłki młodzieżowej w Polsce.

(JN) fot. KS



— 110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej —



Szczególny rok 1921

W polskim futbolu rok 1921 uznać należy za szczególny z co najmniej czterech powodów:

- wprowadzono oryginalny, dwustopniowy system rozgrywek,
- wyłoniono pierwszego mistrza kraju – Cracovię,
- reprezentacja Polski rozegrała pierwszy oficjalny mecz międzypaństwowy,
- w Krakowie ukazał się „Przegląd Sportowy” - organ Krakowskiego ZPN, a następnie także PZPN.

Pierwszy numer „PS” ukazał się w sobotę 21 maja 1921r. Redakcja mieściła się przy ul. Grodzkiej 1. Tygodnik liczył 12 stron. Funkcję redaktora naczelnego pełnił inż. Ignacy Rosenstock, odpowiedzialnego - pomocnik Cracovii i reprezentacji Tadeusz Synowiec.



Trener Garbarni **MACIEJ MUSIAŁ**

MACIEJ MUSIAŁ - ur. 8 lutego 1977. Wychowanek Wisły, następnie Wawel, Clepardia, Wieczysta, Alwernia, Górnik Wieczka. Futsal: Wisła Krakbet, Kupczyk, ZIS Gaszyscy Kraków, MKF Solne Miasto Wieliczka.

Absolwent AWF, trener UEFA PRO. Kluby: Górnik Wieliczka, Lotnik Kryspinów, Wisła Kraków (kolejno asystent Tomasza Kulawika, Michała Proberza, Kazimierza Moskala), Wisła II Kraków, Pogoń Szczecin (asystent Kazimierza Moskala), dyrektor Akademii Piłkarskiej Wisły Kraków, Sandecja, ŁKS Łódź oraz Zagłębie Sosnowiec (wszędzie asystent Kazimierza Moskala), Garbarnia Kraków.

- Skoro ojciec (Adam) był medalistą mistrzostw świata i wielokrotnym reprezentantem Polski, zaś mama (Ewa) cenioną siatkarką, to Pan z młodszym bratem (Tomaszem) niejako byliście skazani na sport, nie było innego wyjścia. Przy czym chyba nie chodziło o dyktat, bardziej mieliście to przekazane w genach.

- W genach na pewno, ale też środowiskowo. Wiadomo, że gdy byliśmy dziećmi wszystko kręciło się wokół sportu i tak naprawdę w tym środowisku przebywaliśmy od małego. I tak się to potoczyło, że z Tomkiem w tym sporcie zostaliśmy. Wprawdzie w różnych rolach, ale tak naprawdę trudno sobie nasze życie wyobrazić w ogóle bez tej dziedziny życia. Tak to zostało ukierunkowane, tą drogą obaj poszliśmy i myślę, że nie mamy prawa narzekać.

- Pan najpierw trafił do Szkoły Piłkarskiej TS Wisła, której założycielem i przez ćwierćwiecze centralną postacią był dr Stanisław Chemicz. Czy to był Pana wybór jako dziecka czy też może ojciec coś odpowiedział, albo ukierunkował?

- No nie, przede wszystkim to ja bardzo chciałem zapisać się do klubu. A szkołka akurat star-

towała, byłem w jej pierwszym roczniku. Miało to miejsce dokładnie we wrześniu 1987, wtedy odbyło się pierwsze zebranie, pierwszy trening... Taka szkołka jak w Wiśle stanowiła wówczas nowość. Przez kilka lat grałem w grupach młodzieżowych Wisły po czym przenieśliśmy się do juniorów Wawelu.

- Nie ma się co czarować, że w przeciwieństwie do ojca wielkiej kariery Pan nie zrobił.

- Zgadza się.

- Czego zabrakło?

- Mimo wszystko trochę jednak zabrakło talentu, ale też świadomości.

- Co akurat stanowiło kolosalny atut Adama. (Przepraszam, że mówię „Adama”, ale byliśmy w bliskich relacjach koleżeńskich). Adam akurat był bardzo świadom czego chce, ponadto był nadzwyczaj ambitny, co stanowiło dużą zaletę.

- Ja miałem takie a nie inne cechy charakteru, które uniemożliwiły mi pełny rozwój. Nie uważam, abym był materiałem na wielkiego piłkarza, ale mimo wszystko można było osiągnąć trochę więcej.

- Może Pan to skonkretyzować? O jakie cechy charakteru chodziło?

- Bardzo wysoko stawiałem sobie poprzeczkę, a ponieważ mój rozwój nie szedł tak dobrze jakbym sobie tego życzył, to wprawdzie nie zniechęcałem się, niemniej reagowałem na to wszystko bardzo emocjonalnie. A to nie pomagało w rozwoju. W pewnym momencie zauważyłem, że ci, którzy byli kiedyś na moim poziomie zaczęli robić większy progres. To był sygnał, że jednak będę się koncentrować w przyszłości na pracy trenerskiej. Ta myśl coraz bardziej dojrzała podczas pobytu w Wawelu.

- Dobrze Pan trafił, bo na krakowską AWF, której nigdy nie brakowało zanego grona pedagogów. U kogo pisał Pan pracę dyplomową i na jaki temat?

- Pracę magisterską pisałem u Wacława Srokosza, natomiast specjalizację robiłem u Bogdana Ciućmańskiego, który przekazał bardzo

dużo podstaw teoretycznych i praktycznych. Dr Ciućmański sam był praktykiem i to było bardzo cenne, ponieważ te dwa lata specjalizacji ciężko nadrobić kilkoma zjazdami na obecnych kursach. Praca magisterska zaś traktowała o stosunkach interpersonalnych w zespole, czyli tak naprawdę o związkach jakie zachodzą między zawodnikami, czy to miało jakiś wpływ na rozwój tych piłkarzy. Czy ich pozycja socjologiczna w zespole zależała od prezentowanych umiejętności.

- Mówiąc o grze na trawie, bo o futsalu porozmawiamy za chwilę, czy kilka sezonów w Górniku Wieliczka stanowiło apogeum Pana dokońca?

- Bez wątplenia. Mieliśmy wtedy w Górniku bardzo dobry okres, drużyna prezentowała się solidnie na poziomie III ligi, czyli na trzecim poziomie rozgrywkowym, ponieważ jeszcze nie było ekstraklasy. I wtedy mógłbym spróbować sił w II lidze, bo 2-3 sezony w Wieliczce były dla mnie bardzo udane. Natomiast absolutnie nie byłem kandydatem do gry w lidze najwyższej, to mnie po prostu przerastało.

- Jak traktować Pana występy w futsalu? Jako ersatz dla gry na murawie naturalnej, gdzie nie do końca Pan się spełnił? Skąd się to w ogóle wzięło?

- Tak jak się najczęściej dzieje, koledzy poprosili, abym wziął udział w rozgrywkach futsalowych. To była Krakowska Liga Futsalowa, bardzo w tamtym czasie rozwinięta. Futsal bardzo mi pomógł w rozwoju piłkarskim, ponieważ jego charakterystyka powoduje, że zawodnik rozwija te umiejętności, dla których na boisku ta droga jest zawsze dłuższa. Na parkiecie jest ograniczona przestrzeń, trzeba szybciej podejmować decyzje, nauczyć się dryblingu, szybszej gry. I miało to przełożenie na sytuacje, gdy grałem na trawie.

- Długo Pan współpracował z Kazimierzem Moskałem. To zapewne nie był przypadkowy zbieg okoliczności?

110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Debiut reprezentacji

Pierwszy oficjalny mecz międzypaństwowy piłkarska reprezentacja Polski rozegrała 18 grudnia 1921 na stadionie Hungaria w Budapeszcie, doznając porażki 0-1.

W kadrze znalazło się siedmiu zawodników z zespołu mistrza Polski, Cracovii: Stanisław Cikowski, Ludwik Gintel, Józef Kałuża, Stanisław Mielech, Leon Sperling, Zdzisław Styczeń, Tadeusz Synowiec.

Pucharowy czy ligowy

W latach 1921-1926 w polskim futbolu obowiązywał „krakowski”: dwustopniowy system rozgrywek: wiosną - mistrzostwa klasy „A” w okręgach; jesienią - ogólnokrajowy turniej finałowy. W poszczególnych fazach grano systemem ligowym, każdy z każdym, mecz i rewanż.

Od 1927r. rozgrywki o mistrzostwo Polski prowadzono systemem ligowym. 15 stycznia 1928 prezes PZPN Edward Cet-

narowski abdykował na rzecz gen. Władysława Bończy-Uzdowskiego. Siedzibę PZPN przeniesiono do Warszawy.

Pierwszym zwycięzcą ligi w 1927 została krakowska Wisła, która swój sukces powtórzyła w roku następnym.

„Biała Gwiazda” triumfowała w pierwszej edycji Pucharu Polski w sezonie 1925/1926, kiedy to pokonała w finale Spartę Lwów 2-1.

- Poznaliśmy się, kiedy miałem epizod bycia kierownikiem w Wiśle, gdzie ściągnął mnie trener Adam Nawalka. Zaczęliśmy pracę dokładnie od stycznia 2007 i wtedy się poznaliśmy, bo Kaziu był wtedy jednym z asystentów. Poznaliśmy się na tyle, że kilka lat później - kiedy został trenerem Wisły - zaproponował mi pracę asystenta. We wspomnianym wcześniej okresie za trenera Nawalki miałem wprawdzie dużo obowiązków stricte związanych z funkcją kierownika, niemniej aktywnie uczestniczyłem w wielu zajęciach treningowych, wykorzystując to do poszerzania horyzontów trenerskich. Kiedy więc trener Moskal dał mi propozycję współpracy, skorzystałem z tej okazji skwapliwie i uważam, że była to najlepsza decyzja w moim życiu. Dzięki temu uzyskałem najwyższy stopień specjalizacji trenerskiej, dyplom UEFA PRO. Współpraca z Kaziem Moskałem dotyczyła kilku klubów.

- Czy potrzebę stałego podnoszenia kwalifikacji odczuwał Pan już w trakcie studiów?

- Kończący uczelnię absolwent jest tak naprawdę wyposażony tylko w pewne narzędzia, ale prawdziwa nauka odbywa się dopiero w praktyce. Studia to tylko przygotowanie do zawodu, nabyta wiedza musi się przekuć na to, co będzie się robić z ludźmi, drużyną. W tym zawodzie, również w nim, nie możesz sobie powiedzieć „dość, już wszystko wiem”, bo dokładnie w tym samym momencie zaczynasz obsuwać się w dół. Dążenie do rozwijania się musi być nieustanne, tak samo uczenie się na własnych błędach, jak również błędach innych.

- Tak poza protokołem, obaj znamy takie przypadki, nawet całkiem świeże, gdy stare hasło „wszystko wiem” jest dla niektórych hasłem obowiązującym dożywotnio... Przynajmniej w przekonaniu owych trenerów... Przechodzimy do drugiej części rozmowy, dotyczyć będzie obecnego miejsca pracy Macieja Musiała. Lubi Pan wyzwania?

- Nie wiem. Raczej jestem człowiekiem, który wprawdzie nie boi się ryzykować, ale bez popadania w przesadę. Staram się podejmować wyważone decyzje, uwzględniać argumenty „za” i „przeciw”, stawiać je na szali. Która strona przeważa, taką decyzję podejmuję. Gdybym teraz nie poszedł „na swoje”, oznaczałoby to, że jednak tych wyzwań trochę się obawiam. W sensie pracy samodzielnej podjęcie rękawicy w Garbarni nastąpiło w chwili, gdy zabrzmiął ostatni dzwonek. Gdybym nie powiedział „tak”, innej propozycji mógłbym już nie dostać.

- Długo się Pan zastanawiał?

- Niby kilka dni, ale tak naprawdę znałem odpowiedź wcześniej. Czuję, że to jest właśnie

ten moment, iż warto spróbować trenerki na całym własny rachunek. Nigdy nie odczuwałem potrzeby wywierania na siebie presji, że przed „40” muszę spróbować. Nie miałem jakiegoś planu dla siebie, starałem się brać życie takim jakim jest. Nigdy nie wydzwaniałem do klubów, nie wysyłałem im „CV”. Jestem tego typu człowiekiem, że o kontakt ma zabiegać druga strona, ta ewentualnie dająca zatrudnienie.

- Zaakceptowaniu oferty Garbarni musiała towarzyszyć świadomość, że od razu wchodzi Pan naprawdę na głęboką wodę. A to z tego względu, że właśnie dokonywały się w drużynie z Rydlówki ogromne zmiany personalne, niektórzy nawet mówili o kadrowym trzęsieniu ziemi. Najnormalniej w świecie obawiali się o los drużyny poddanej aż takim gruntownym i gwałtownym przeobrażeniu. Czy ten niewątpliwie nader ryzykowny proces był zakończony w chwili udzielenia przez Pana pozytywnej odpowiedzi?

- Po drugiej rozmowie z działaczami miałem wątpliwości, bo się okazało, że kadra jest rzeczywiście szczuplutka. Na dodatek było jeszcze kilka znaków zapytania. Liczyłem, że ci zawodnicy zostaną, ale stało się zupełnie inaczej. Oni też odeszli, a ja już powiedziałem „tak”... Ten początek w klubie był bardzo, bardzo trudny.

- A jeszcze trudniejsza premiera nowego sezonu, 1-5 w Rzeszowie. Choć z ręką na sercu, a obejrzałem wszystkie mecze Garbarni włącznie z wyjazdowymi, gra do przerwy wyglądała całkiem obiecująco. Per saldo jednak, po tym falstarcie można się było szczerze obawiać o przyszłość. Stąd tak wielkie znaczenie, zwłaszcza w sensie mentalnym, miał następny mecz u siebie, z Radunią Stężyca. Niby beniaminek, ale już na starcie zgłaszający wysokie aspiracje.

- Bardzo silny zespół, przy tym bardzo doświadczony, bo mnóstwo piłkarzy Raduni grało w wyższych ligach. Ten mecz był słaby w naszym wykonaniu, wygraliśmy bardzo szczęśliwie i rzutem na taśmę. Po tym spotkaniu ponownie powiedziałem do prezesa, że będzie bardzo ciężko w tym sezonie. Dopiero w następnym meczu wyjazdowym, w Puławach, rozległ się pierwszy sygnał, że coś zaczyna się ząbać. Wprawdzie tylko w 20, 30 procentach, ale jednak.

- Bez zbytniej kurtuazji: bardzo podoba mi się, że w komentarzach pomoczkowych ocenia Pan mecze adekwatnie do przebiegu wydarzeń. Otwarty tekstem odnosi się do plusów i minusów. Wystarczająco nasłuchałem się przez kilka dekad na konferencjach prasowych budżetów typu „mieliśmy straszno pecha,

„skrzywdził nas sędzia”, albo „daliśmy z siebie wszystko”, aby nie słyszeć pozytywnych tonów płynących z Pana komentarzy. Nie każdy wygrany mecz jest świetny, a nie każda przegrana fatalna. Trzeba jeszcze widzieć niuanse, wbrew pozorom o znaczeniu istotnym.

- Pewnie to zabrzmia kontrowersyjnie, ale nie patrzę na mecz wyłącznie przez pryzmat wyniku, lecz także jak Garbarnia grała. Zdarzały się mecze przegrane, po których byłem bardziej zadowolony niż po kilku zwycięstwach. Punkty oczywiście są najważniejsze, to w końcu najważniejszy wymiar rywalizacji, niemniej nie wolno się ograniczać wyłącznie do takiego kontekstu sprawy. Na przykład zdecydowanie wyżej oceniałem przegraną z Motorem 0-3, niż wspomniane już zwycięstwo nad Radunią.

- Pierwsze dwa kwadransy w Lublinie wyglądały wręcz doskonale, tylko że kompletnie nie zgadzało się wynikiem. Garbarnia grała, Motor mniej, za to w przeciwieństwie do Garbarni trafił. Ale jakość gry warta było traktować serio, jeśli chciało się określać dalszą perspektywę, choćby w następnych meczach rundy jesiennej. Na drugim biegunie Lublina był Chorzów i bezbramkowy remis z rozpędzonym Ruchem. Z jednej strony niedosyt po zmarnowanym rzucie karnym, z drugiej świadomość jak mało miała Garbarnia w tym spotkaniu do powiedzenia. Ton pańskiego komentarza był nader krytyczny.

- To był moim zdaniem nasz najgorszy mecz jeśli chodzi o to, jak wyglądaliśmy piłkarsko. Czyli praktycznie bez ofensywy, bez akcji zaczepnych. Z czego się ta różnica wzięła? Sądzę, że nie wytrzymałamsi presji. I o to mam największe pretensje do siebie, że od strony mentalnej nie przygotowałem należycie zawodników do pełnych trybun na Cichej 6, specyficznej atmosfery, marki utytułowanego rywala, na dodatek z dużymi aspiracjami. Było to smutne doświadczenie, przecież nie jesteśmy na tyle kozakami pod względem piłkarskim, aby jeszcze tracić pod względem mentalnym. Na szczęście już w następnym meczu było widać, że jakoś odregulowaliśmy pozytywnie.

- Właśnie bardzo pozytywnie należy ocenić przebieg jesieni dla Garbarni. Abstrahując od zaskakująco pokaźnego, jak na powszechne oczekiwania, dorobku punktowego dla mnie wartości samą w sobie było to, że Garbarnia w wielu trudnych meczach wyjazdowych oznajmiała, iż nie ma zamiaru pękać przed nikim. Przewadzi tam swoją grę. Objawiało się to, wbrew pozorom, również w meczach przegranych, na przykład w Elblągu czy Suwałkach.

ciąg dalszy >>>

— 110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej —

Epoka gen. Bernarda Monda

W Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej zmiana warty nastąpiła 20 stycznia 1929. Na prezesowskim stolcu zasiadł gen. Bernard Mond. Szefował KOZPN-owi przez lat z górą 10, z półtoraroczną przerwą prezesury Kazimierza Dobiji. W okresie prezesury gen. Monda prymat Krakowa w polskiej piłce nie ustępował.

1929 rok - „srebro” zdobyła Garbarnia, „Biała Gwiazda” uplasowała się na trzecim stopniu podium, Cracovia wywalczyła szóstą lokatę.

1930 rok - „Pasy” mistrzem, wicemistrzostwo dla Wisły, Garbarnia na pozycji szóstej.

1931 rok - mistrzostwo przypadło Garbarni. „Brązowi” wyprzedzili Wisłę.

1932 i 1937 rok - Cracovia stanęła na najwyższym stopniu ligowego podium,

1934 rok - w 12-zespołowej I lidze państwowej występowały aż cztery zespoły z Krakowa: Cracovia, Wista, Garbarnia i Podgórze.



<<< ciąg dalszy

Ale także w sytuacjach, gdy księgowano bezapelacyjne zwycięstwa. W rewanżu z Radunią czy w Chojnicach, gdzie z perspektywy gospodarzy wynik 1-3 powinien być traktowany jako porażka w niskich rozmiarach.

- Paradoksalnie, choć na wyjazdach często graliśmy lepiej niż u siebie to mniej punktowaliśmy. Wygraliśmy dopiero z Chojniczką, gdzie dobra gra wreszcie przełożyła się na bramkowy efekt, choć też nie do końca. W sumie dwie wygrane na wyjazdach to mało, trzeba się pochylić nad tym problemem.

- Żałuje Pan, że nie doszło do rewanżowego meczu ze Stalą Rzeszów?

- Tak, byliśmy w tym okresie rozpędzeni, mogło być ciekawie. Trzeba poczekać do wiosny.

- Był jeszcze Puchar Polski, tej rywalizacji towarzyszyły ambiwalentne odczucia. Najpierw czysta rozkosz, czyli 5-0 na Wieczystej, choć chyba każdy o orientacji postrzegania świata na brązowo mocno obawiał się tej konfrontacji. Później jednak wysoka porażka z Lechem, którego wyeliminowanie nie leżało w możliwościach Garbarni, ale przegrała ten mecz stanowczo za łatwo i za szybko.

- Wiedziałem, że jeśli z Wieczystą zagramy na swoim poziomie, to nie będzie źle. Oczywiście nie mówię o rozmiarach wygranej, tylko o założonym przebiegu wydarzeń, scenariuszu, który poza początkowymi minutami sprawdził się niemal całkowicie. Ale Garbarnia szybko złapała właściwy rytm, po drugiej bramce wiedziałem, że jak tylko nie zrobimy sobie krzywdy sami, to będzie dobrze i będzie awans. Natomiast po meczu z Lechem powiedziałem do piłkarzy w szatni, że generalnie jestem zawiedziony. Nie tym, że przegraliśmy wysoko, ale tym, że przestraszyliśmy się rywala i przez trzydzieści minut baliliśmy się grać w piłkę.

- Mając w garści 30 ligowych punktów liczy Pan ile ich brakuje do osiągnięcia granicy bezpieczeństwa.

- Nie, specjalistą w tej materii jest trener przygotowania motorycznego, Kuba Podgórski, zresztą w przeszłości zawodnik Garbarni. Sam nigdy nie bawię się w taką matematykę, patrzę w przyszłość pod kątem najbliższego meczu. Jeśli zakładamy, że w trzech meczach zdobędziemy pięć punktów i tych punktów nie zdobywamy, to co? Koniec świata?

- Trzeba takie manko nadrobić w następnym, czwartym meczu.

- Właśnie o to chodzi.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY CIERPIATKA

Przez trzy dni w Tauron Arenie Kraków rozgrywany był finałowy turniej Młodzieżowych Mistrzostw Polski w Futsalu Kobiet U-19. Mistrzem kraju została Pogoń Tczew, wicemistrzem UKS 3 Weronica Staszkówka Jelna, a czwartą lokatę zajęła ekipa gospodarzy KS Prądniczanka Kraków.

Staszkówka w blasku srebra

Pomysł, aby uczcić jubileusz 100-lecia Prądniczanki taką właśnie imprezą zrodził się w głowie wiceprezesa tego klubu i trenera sekcji kobiecej - Piotra Sęдора. Wspólnie z przewodniczącym Komisji Futsalu MZPN - Piotrem Zawodnym skutecznie lobbowali w PZPN, by taka impreza odbyła się w Krakowie. Udało się, o czym przesądziło prestiżowe miejsce rozgrywania zawodów, sportowy potencjał małopolskich drużyn kobiecych oraz fakt, że w Krakowie nie rozgrywane były dotąd żadne finały młodzieżowych mistrzostw Polski w futsalu.

- Organizacyjnie było trudno, bardzo trudno. Oczywiście bez wsparcia miasta by się to wszystko nie udało, ponieważ w naszej hali takiej imprezy nie moglibyśmy zorganizować, a koszt wynajmu takiego obiektu i to na trzy dni przekraczała możliwości osiedlowego klubu jakim jest Prądniczanka. Ostatecznie w Tauron Arenie zorganizowaliśmy też galę 100-lecia klubu, która także okazała się sukcesem. Wszystkim, którzy dołożyli cegiełkę do organizacyjnego sukcesu, jakim były mistrzostwa Polski i gala serdecznie dziękujemy - mówi Piotr Sędor.

Osobnym punktem była sportowa postawa Prądniczanki. Działacze zrobili wiele, by stworzyć zespół, który będzie godnie reprezentował klub w tak prestiżowych zawodach. Na mocy porozumienia z AZS UJ Kraków gospodarzy wzmocniły Wiktoria Malinowska i Natalia Wróbel, a z Bielawianki dołączyła Sonia Nierychło. W efekcie powstała drużyna, która swoim poziomem i radością z gry cieszyła

oczy kibiców. Na inaugurację Prądniczanka rozbiła 7-1 IKKS Istebna, potem była wygrana 3-1 ze Ślązą Wrocław i 5-4 z późniejszym mistrzem Polski Pogonią Tczew. W meczu tym rywal prowadził już 3-0 i wówczas zespół z Krakowa pokazał prawdziwy charakter.

W meczu 1/8 finału Prądniczanka pokonała Czarnych Sosnowiec 2-1 i awansowała do strefy medalowej. W półfinale rywalem ekipy z Krakowa była Staszkówka Jelna. Gospodynie uległy 0-2, choć nie obyło się bez kontro-

wersji, gdy czerwoną kartką ukarana została Natalia Wróbel. Zawodniczka dała trenerowi Sędorowi słowo i choć była tuż po debiucie w seniorskiej reprezentacji Polski, to stawiała się do gry licząc, że na zakończenie swej młodzieżowej kariery zdobędzie medal. Bez liderki Prądniczanka w meczu o brąz uległa 0-1 Rekordowi Bielsko-Biała.

Ciekawostką jest fakt, że połowę składu Rekordu stanowiły zawodniczki rodem z... Małopolski. Sędor: - To znakomity wynik sportowy. Mogło być lepiej, ale i tak zaprezentowaliśmy się godnie i w dobrym stylu zamykamy rok jubileuszowy, w którym nasze siatkarki zdobyły mistrzostwo kraju w mini siatkówce.

Staszkówka Jelna seryjnie kolekcjonuje sportowe sukcesy. Ten klub także, podobnie jak AZS UJ, wychował zawodniczkę do pierwszej reprezentacji Polski (Paulina Tomasiak), ale w Krakowie zaprezentował się przetrzebiony kadrowo zespół. - Spora grupa zawodniczek była kontuzjowana, a liderka drużyny U-19 była na kwarantannie. Stało się jednak coś magicznego. W finale Pogoń była zespołem lepszym, ale cała Polska zobaczyła, jak walczy mój zespół, z którego jestem dumny. To najlepsze finały, w których graliśmy - powiedział po zawodach trener Staszkówki Wojciech Mróz.

Jego zespół musiał grać oszczędnie, bo zmuszała do tego skromna kadra. Niemniej drużyna pokazała futsala momentami wyrachowany, ale taki, na który miło się patrzyło. Co ważne, trener Mróz ma drużynę, która za rok może postarać się o złoto, bo większość zawodniczek oraz te,

110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Kraków inicjuje reaktywację

Oswobodzenie Krakowa z niemieckiego okupanta było sygnałem do wznowienia działalności piłkarskich struktur. Ze stolicy Małopolski znów wyszedł główny impuls:

- 3 marca 1945 reaktywowano Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Na czele organizacji, mieszczącej się przy ul. Retoryka 1, stanął Stanisław Filipkiewicz.

- 29 czerwca 1945, w gmachu „Sokoła” przy ul. Piłsudskiego Zjazd Delegatów Okręgowych ZPN-ów powziął rezolucję wznowienia działalności PZPN. Prezesem wybrano Tadeusza Kuchara.

- 16-17 lutego 1946 w Krakowie obradował drugi powojenny Zjazd PZPN. Postawiono na kontynuację. Fotel prezesa dostał się w ręce przedwojennego sternika, gen. Władysława Bończy-Uzdowskiego. Ciągłość PZPN-owskich struktur wydawała się być zachowana.

P. Z. P. N. w Krakowie

Jak już donieśliśmy w poprzednim nr. „Startu” z delegatów Okręgowych Związków Piłki Nożnej powziął w dniu 29 czerwca b. r. rezolucję wznowienia działalności PZPN. Nie wśród tych, którzy w wolnej Ojczyźnie stają do pracy dla dobra sportu polskiego. Następnie odczytano list powitalny przewodniczą-

które teraz nie mogły wystąpić, będą mogły znów zagrać w finałach U-19.

Na fazie eliminacyjnej zakończył zmagania zespół AZS UP Wanda Kraków. Drużyna zdobyła dwa punkty po remisach 2-2 z Czarnymi Sosnowiec i 1-1 z Rolnikiem Głogówek. Zajmując trzecie miejsce w grupie zespół został sklasyfikowany na miejscach 9-12. - My te mistrzostwa przegraliśmy w pierwszych trzech minutach meczu z AZS UAM Poznań, gdy rywal wbił nam trzy bramki. Porażka 1-5 sprawiła, że mieliśmy nóż na gardle. Cieszę się, że zespół zagrał ambitnie, przegrywając z Czarnymi doprowadził do remisu, ale do pełni szczęścia, czyli awansu z grupy trochę nam zabrakło - powiedział trener AZS UP Piotr Pastuszko.

Warto dodać, że do eliminacji turnieju w Krakowie zgłosiło się sześć innych małopolskich ekip: Respekt Myślenice, AP Szaflary, Wierzbowianka, Pogorzanka, Naprzód Sobolów i Uran Łukowica.

GRUPA I: Pogoń Tczew - Śląza Wrocław 3-1, Prądniczanka Kraków - UKS Istebna 7-1 (gole: Amelia Talaga 2, Natalia Wróbel 2, Lidia Kwarcia, Julia Godyń, Maja Rojek - Marta Talik), Pogoń Tczew - UKS Istebna 4-1, Prądniczanka Kraków - Śląza Wrocław 3-1 (Maja Rojek, Sonie Nierychło, Wiktoria Malinowska - Zuzanna Walczak), Śląza Wrocław - UKS Istebna 2-2, Prądniczanka Kraków - Pogoń Tczew 5-4 (Natalia Wróbel i Amelia Talaga po 2, Julia Jędrzejewska (samob.) - Julia Jędrzejewska 2, Magdalena Sobal, Katarzyna Nowak).

1. Prądniczanka Kraków 9 pkt (15-6), 2. Pogoń Tczew 6 (11-7), 3. Śląza Wrocław 1 (4-8), 4. UKS Istebna 1 (4-13)

GRUPA II

Wanda Kraków - AZS UAM Poznań 1-5 (Oliwia Szałaj - Patrycja Małyszka 2, Maja Kuleczka 2, Dominika Kubka), Rolnik Głogówek - Czarni Sosnowiec 0-3, Wanda Kraków - Czarni Sosnowiec 2-2 (Julia Kozicka 2 - Alicja Stolarczyk 2), Rolnik Głogówek - AZS UAM Poznań 0-3, AZS UAM Poznań - Czarni Sosnowiec 1-1, Rolnik Głogówek - Wanda Kraków 1-1 (Aleksandra Sobkiewicz - Julia Kozicka).

1. AZS UAM Poznań 7 (9-2), 2. Czarni Sosnowiec 5 (6-3), 3. Wanda Kraków 2 (4-8), 4. Rolnik Głogówek 1 (1-7)

GRUPA III

Staszówka Jelna - Żąbkovia Żąbki 4-1 (Paulina Piska 2, Anita Romuzga, Julia Fryczek - Patrycja Kozarzewska), BTS Rekord Bielsko-Biała - SMS II Łódź 7-1, Staszówka Jelna -



SMS II Łódź 6-1 (Julia Fryczek 3, Anita Romuzga 2, Paulina Piska - Karolina Czołnowska), BTS Rekord Bielsko-Biała - Żąbkovia Żąbki 0-2, Żąbkovia Żąbki - SMS II Łódź 4-3, BTS Rekord Bielsko-Biała - Staszówka Jelna 2-0 (Zofia Śmietana, Karolina Czyż).

1. Staszówka Jelna 6 (10-4), 2. BTS Rekord Bielsko-Biała 6 (9-3), 3. Żąbkovia Żąbki 6 (7-7), 4. SMS II Łódź 0 (5-17)

GRUPA IV

Unifreez Górzno - SMS Łódź 0-6, SWD Wodzisław Śląski - Dargfil Tomaszów Mazowiecki 3-0, Unifreez Górzno - Dargfil Tomaszów Mazowiecki 7-1, SWD Wodzisław Śląski - SMS Łódź 3-5, SMS Łódź - Dargfil Tomaszów Mazowiecki 16-1, SWD Wodzisław Śląski - Unifreez Górzno 4-0.

1. SMS Łódź 9 (27-4), 2. SWD Wodzisław Śląski 6 (10-5), 3. Unifreez Górzno 3 (7-11), 4. Dargfil Tomaszów Mazowiecki 0 (2-26)

ĆWIERĆFINAŁY

Prądniczanka Kraków - Czarni Sosnowiec 2-1 (Natalia Wróbel, Amelia Talaga - Alicja Stolarczyk); Staszówka Jelna - SWD Wodzisław Śląski 2-0 (Paulina Piska, Julia Fryczek); Pogoń Tczew - AZS UAM Poznań 3-1; BTS Rekord Bielsko-Biała - SMS Łódź 0-0, karne 6-5.

PÓŁFINAŁY

Prądniczanka Kraków - Staszówka Jelna 0-2 (Paulina Sokulska, Paulina Piska); Pogoń Tczew - BTS Rekord Bielsko-Biała 1-1, karne 3-0.

Finały:

0 3. miejsce: Prądniczanka Kraków - BTS Rekord Bielsko-Biała 0-1 (Maja Szafran)

0 1. miejsce: Staszówka Jelna - Pogoń Tczew 3-4 (Julia Fryczek 2, Anita Romuzga - Magdalena Sobal 2, Katarzyna Nowak, Julia Jędrzejewska)

UKS 3 WERONICA STASZKÓWKA JELNA:

Emilia Smoleń - Paulina Sokulska, Anita Romuzga, Julia Fryczek, Paulina Piska, Julia Szlosek, Zuzanna Rosiek, Martyna Brdej, Joanna Wolska, Julia Leśniak, Natalia Sobolewska, Aleksandra Cygan. Trener: Wojciech Mróz.

PRĄDNICZANKA KRAKÓW:

Zuzanna Wózek, Natalia Stadnik, Sonie Nierychło, Amelia Talaga, Lidia Kwarcia, Natalia Ciapała, Nikola Dudek, Natalia Wróbel, Karolina Przeńska, Maja Rojek, Miriam Nappa, Wiktoria Malinowska, Karolina Bubak, Julia Godyń. Trener: Piotr Sędor.

• MVP turnieju: Magdalena Sobal (Pogoń Tczew)

• Najlepsza bramkarka: Natalia Niemaszzyk (Pogoń Tczew)

• Królowa strzelczyń: Julia Fryczek (Staszówka Jelna) - 7 goli

Puchary, medale i upominki wręczali najlepszym czterem drużynom: prezes MZPN - Ryszard Kołtun, przewodniczący Komisji Futballu i Piłki Piłkowej PZPN - Grzegorz Morkis w asyście członków komisji - Piotra Zawodnego (przewodniczący Komisji Futballu MZPN), Piotra Lichoty i Łukasza Krawczyka. Departament Rozgrywek Krajowych PZPN reprezentowali Joanna Misiewicz i Paweł Kubiński.

Sędziowali: Kamil Grzębowski, Dawid Konieczny, Artur Mital, Mateusz Konieczny, Rafał Gnutek, Krzysztof Malinowski.

PAWEŁ PANUŚ Wyniki: futballmmp.pl

110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

KOZPN wydawcą „Startu”

W Krakowie 2 lipca 1945 ukazało się pierwsze wydanie Ilustrowanego Tygodnika Sportowego „Start”. W okresach sportowo intensywne drukowano do 20 tys. egzemplarzy. Naczelnym pisma był red. Maksymilian Statter - działacz społeczny, polityczny i wiceprezes KOZPN.

Red. Statterowi udało się zebrać znaczne grono współpracowników, m. in.: Stanisława Habzdę, Antoniego Targosza, Jana Rottera (późniejszy naczelny „Tempa”), Jerzego Janickiego (pisarza, dramaturga, scenarzystę), Witolda Zechentera (poetę i prozaika).

„Start” posiadał kilku wydawców, w tym Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Ostatnie wydanie wartościowego periodyku ukazało się 23 sierpnia 1948.



RYSZARD NIEMIEC: *W lutym 2022 r. upłynie rok od chwili, kiedy pożegnał się Pan z Wisłą. Z jakimi uczuciami odchodził człowiek, na którego autorytetie dokonano się przemiana klubu, wydartego z rąk kibolskiej grupy przestępczej?*

RAFAŁ WISŁOCKI: Odszedłem w poczuciu spełnionej misji, do której niespodziewanie zostałem wyznaczony przez splot różnych wydarzeń. W szczycie kryzysu udało się zapobiec ekstremalnemu scenariuszowi w postaci upadku klubu i to było najważniejsze. Nie było we mnie goryczy i zawodu, no, może

decyzji, z których jest Pan najbardziej dumny, a których by dziś nie podejmował?

RW: Jakoś do pojedynczych inicjatyw trudno się odnosić, dla mnie najbardziej istotne jest pytanie o skalę energii, jaką z siebie wygenerowałem, by sprostać wyzwaniu, które miało swój początek w sformułowaniu sprzeciwu wobec sytuacji w jakiej znalazła się Wisła u schyłku 2018 roku. Sukcesem było powiązanie tych wszystkich, którzy w szczycie kryzysu, zaoferowali pomoc w zażegnaniu najgorszego, czyli upadku klubu. Te zdyszane rozjazdy, gorączkowe rozmowy,

błąd popełniany w czasie, gdy sprawowałem w spółce kierowniczą rolę, dziś mogę uznać za małe zaangażowanie się w problematykę sportową, transfery, pracę sztabu szkoleniowego, bezpośrednio kontakty z zawodnikami, trenerami. Niestety, wciąż brakowało czasu na wyprawy do myślenickiego ośrodka szkoleniowego.

RN: *Jakie perspektywy przed Wisłą w sytuacji utrwalania się jej kondycji materialnej bez poważnego sponsora strategicznego?*

RW: Jest faktem, że na horyzoncie nie widać jakiegoś pod-

ługofalową perspektywę rozwoju tamtejszej Akademii. Co spowodowało Pana nagłe odejście?

RW: Do Sandecji szedłem owiany nie tylko nadzieją na stabilną pracę z utalentowaną młodzieżą klubu o sporych możliwościach wyczynowych. Od dawna chodziło mi po głowie, że gdyby objawione dotąd jego możliwości sportowe podeprzeć zaangażowaniem się owego biznesu nowosądeckiego, pieczętującego się statusem największej liczby milionerów w skali kraju, to mielibyśmy do czynienia z potęgą. Kierowałem się również senty-

Rafał Wiślocki

Lekcje od życia odbieram pozytywnie...

poza domniemaniem, że chyba trochę przedwcześnie zrezygnowałem z funkcji prezesa Wisły SA. Mam taki charakter, że w każdej życiowej próbie staram się zachowywać pozytywnie, trudne doświadczenia uznaję za okazje do wzmacniania własnego kręgosłupa moralnego. Rozstaliśmy się po dżentelmeńsku, uznając w rozmowie z braćmi Błaszczykowskimi, że wiślackie sprawy idą w dobrym kierunku, zarówno te sportowe, jak i te najtrudniejsze, polegające na wyprowadzaniu na prostą sytuacji finansowej. Z diagnozy wynikającej z tego dialogu pojawiła się granica sezonu 2024/25, jako czas powrotu piłkarskiej drużyny Wisły do krajowej czotówki.

RN: *Wśród wielu podejmowanych w najgorętszym okresie*

ustaleń z Leśniodorskim, Jazdyńskim, Królewskim, Kubą Błaszczykowskim, Obidzińskim, a także kontakty ze środowiskiem, z którego wyłoniła się inicjatywa stowarzyszenia „Socios”, które tak skutecznie wsparło moralnie i materialnie grupę odnowicieli. A co do dumy z klubowych dokonań, tych w roli działacza i prezesa, to wskazałbym na całokształt poczyniń podejmowanych między okresem bożonarodzeniowym, a styczniem 2019, kiedy zdecydował się los Wisły. Nie chciałbym jednak zapomnieć o swoim wkładzie w dorobek szkoleniowy na odcinku młodzieżowym. Napawają mnie satysfakcją lata pracy w klubowej akademii, a za jej zwieńczeniem zaproponowałbym wpływ trenerski na rozwój Olka Buksy i Daniela Hoyo-Kowalskiego... Za

miotu gospodarczego nawiązującego do potencjału finansowego pana Bogusława Cupiała i Tele Foniki. To jednak nie przekreśliła szans na żmudną pracę nad stanem sportowo-organizacyjnym Białej Gwiazdy i staraniami o akces biznesu do klubu. W ostatnim czasie pojawiło grono sponsorów, nazwijmy ich kalibrem średnim. Trwają, jak słyszę, starania o pozyskanie nowych. Systematycznie postępuje zmniejszanie zadłużenia, więc moje nadzieje na powrót Wisły na europejskie salony w okolicach 2025 roku nie są bynajmniej utudą. Pierwiastek niepewności może ten proces odzyskiwania terenu zahamować, no, ale z nim się trzeba ciągle liczyć...

RN: *Podejmując pracę w Sandecji liczył Pan na stabilizację i*



mentem do rodzinnych stron Beskidu Niskiego i szansą bliskości domu rodzinnego, częstszego kontaktu z rodzicami. Wszystkie realia klubowe wskazywały na powodzenie mojej misji. Potwierdziły się moje oczekiwania co do wartości ćwiczącej w Sandecji młodzieży. Wielu chłopców dojeżdżało na treningi z odległych miejscowości, wykazując przy tym mocną determinację, wpływając pośrednio na siłę charakteru, ich zadziorność. Pracować z nimi - sama przyjemność... Niestety, szybko pojawiły się kłopoty. Najpierw przyszedł nakaz ograniczeń przeciwcovidowych, co wstrzymało systematyczność



— 110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej —



Cracovia mistrzem!

W 1948 roku wznowiono w Polsce ligowe rozgrywki. I znów Małopolska okazała się regionem szczególnej piłkarskiej obfitości. Do 14-zespołowej I ligi zakwalifikowały się: Cracovia, Garbarnia, Tarnovia i Wisła.

Rywalizacja „Pasów” z „Białą Gwiazdą” okazała się być ozdobą ligi. Obydwa zespoły zgromadziły po 38 pkt. O mistrzowski tytuł zdecydował dodatkowy mecz. W niedzielę, 5 grudnia o godz. 11, na stadionie Garbarni wielki triumf odniosły „Pasy”, wygrywając 3-1.

W pomocowej relacji na łamach „Piłkarza”, oprócz zachwyty nad grą, napisano, że: „Jako porządkowych widzieliśmy poważnych członków zarządu KOZPN, którzy nadzwyczaj uprzejmie dyrygowali porządkiem widowni liczącej 20 tys. osób”.

szkolenia, przeformowanego na mało efektywne zajęcia online. Po paru miesiącach okazało się, że odchodzi z klubu prezes Arkadiusz Aleksander, człowiek-opoka, który mnie do Sandecji ściągnął i pod którego kuratelą pracowałem mi się wybornie. Zbiegło się to z nadejściem oferty z Bruk-Betu Termaliki, dającej szansę na nowe doświadczenia... Życie, jak się okazuje, przynosi rozmaite lekcje i ja je staram się odrabiać z pozytywnym nastawieniem...

RN: Dziś zadomawia się Pan w Niecieczy - miejscu wielkiego eksperymentu w postaci budowy profesjonalnego klubu w niewielkiej miejscowości. Co w tej swobodnej romantyce jest atutem, co przeszkodą?

RW: Największym atutem, jedynym w swoim rodzaju, są właściciele klubu i ich determinacja w dążeniu do celu. Stworzyli wyczynowy podmiot, oparty na własnej infrastrukturze w postaci stadionu, centrum treningowego, jakiego mogą Niecieczy pozazdrościć konkurencji z ekstraklasy. Krok po kroku przebiega rozwijanie zaplecza młodzieżowego, niestety, zmuszonego do skupiania chłopców z dość rozległego terenu. Sama Nieciecza i wsie gminy żabińskiej nie są w stanie dostarczyć oczekiwanej liczby chłopców, na przyjęcie których klub jest przygotowany. Mimo tego notujemy symptomy rozwoju. W pierwszym zespole jeszcze wychowanków nie mamy, ale w rezerwach jak najbardziej. Mamy pierwszych juniorów, powoływanych do kadr wojewódzkich, utrwala się świadomość nawet u chłopców mieszkających w Tarnowie, że warto dojeżdżać na treningi do Niecieczy.

RN: Dziękuję za te wypowiedzi.

**Rozmawiał:
RYSZARD NIEMIEC**



Bulwersujące okoliczności rozstania na linii PZPN - selekcjoner pozostawiają w chwili pisania tych słów jedno nadzieję, że sprawę może uratować wyłącznie „Sylwester Marzeń”. O ile Maryla Rodowicz nie zawiedzie, korzystając ze wsparcia Zenka Mar-

Zamiast dogrywki

O słomie w butach i „ściemie” w pokerze

tyniuka. Ma szansę ta noworoczna feta - z pewnością obowiązkowym udziałem Małgośki tańczącej w rytmie disco polo - ukoiki stargane do cna nerwy kibiców? Przypuszczam, że wątpię. Tak czy inaczej operacja „Wiosenny podbój Moskwy” rozpoczęła się pod fatalnymi auspicjami. Nawet jeszcze nie wiemy, kto będzie głównodowodzącym armią narodowych marzeń i westchnień.

Z wchodzeniem przez reprezentację w Nowy Rok bywało różnie. Skazani na pożarcie przez „Lwy Albionu” biało-czerwoni umieli w styczniu 1966 postawić w mieście Liverpool heroiczny opór i to Anglicy długo szukali, aż wreszcie znaleźli, klucz do remisu. Ale zdarzyła się grubo wcześniej skrajnie nieprzyjemna sytuacja. W Paryżu towarzyskim spotkaniem podejmowali nas Francuzi i bez żadnego Wersalu złali nas okrutnie, kwit na bagaż powrotny opiewał na cztery sztuki. Pamiętam z łam „Sportu” wielokrotnie przestrogi red. Mieczysława Szymkowiaka, skądinąd wybitnego komentatora, aby pod żadnym pozorem nie kontraktować meczów na styczeń, bo pozostaje to w jawnej opozycji do naszego kalendarza przygotowań. Hm, przeciw Anglikom zagrałiśmy akurat w tym samym miesiącu...

Najnowszy casus dotyczy przede wszystkim stylu, a dokładnie jego braku. Obojętnie jak nazwiemy podejście Paulo Sousy do sprawy: ekscysem, wybrykiem, zachowaniem skrajnie nieodpowiedzialnym - rację będzie mieć każdy, to w czambuł potępia tego typu zachowania. Nie chcę Portugalczyka obrażać, ale i światowcom czasem wychodzi słoma z butów. Mówiąc wprost, było to rozstanie w stylu fatalnym. I nie zmienia tego faktu ewentualny wtęret buchaltera, że pod względem księgowym przynajmniej udało się zmniejszyć manko.

Czy w złych relacjach „nasz związek - obcy selekcjoner” wina zawsze leżała po tamtej stronie? Nie, polowanie z nagonką na kogoś stojącego w pobliżu linii

autowej przypominało chwile tzw. przełomu, kiedy na stołeczne salony związkowe ośmielał się aspirować ktoś z tzw. prowincji. Taki delikwent miał już na starcie, a bodaj jeszcze przed stanięciem w wyborcze szranki, obowiązkowo przechłapano. Tak było na przykład z Marianem Dziurawicem, a śmiem przypuszczać, że wcześniej z Edwardem Brzostowskim. W odniesieniu do selekcjonerów wciąż zachowuję w pamięci zmasowany atak na Leo Beenhakera i powszechną konfuzję akurat braci trenerskiej, choć nie tylko, co z tym fantem zrobić, gdy polska reprezentacja Holendra niestety wygrała z Portugalią...

Ale zastrzeżenie z powyższego akapitu wcale nie odnosi się do sprawy Sousy. On podszedł do tematu mniej więcej tak jak Julen Lopetegui, gdy tuż przed mundialem w Rosji ktoś dał mediom cynk, że ponad interes drużyny narodowej postawił Hiszpan dobre samopoczucie oferenta klubowej posady dla Julena w Realu Madryt, czyli prezesa Florentino Perez. Ten dopiął swego, Lopetegui wylądował szybko w Realu, ale jeszcze wcześniej z hukiem wyleciał z reprezentacji, z której nie zawahała się go natychmiastowo pogonić hiszpańska federacja, choć mundial był dosłownie za pasem. Pointa? Raptem cztery miesiące później Perez to samo zrobił z Lopeteguem już na „królewskich” włościach...

Nie ukrywam, że podobnego epilogu życzę Paulo Sousie, i to jak najszybciej, w jego relacjach z Flamengo. Pozostaje wszak kwestia spiritus movens, głównego inspiratora wybitnie nieudanego, a w finalnym stadium wręcz żalostnego przedsięwzięcia. Ktoś przecież to kukułcze jajo podrzucił centrali... Wiadomo o kogo chodzi, to Zbigniew Boniek. Per saldo za te dwie kadencje należało mu się absolutorium, poprawa jakości pracy PZPN była na kilku polach ewidentna. To uwaga o charakterze generalnym, bez wymazania z pamięci pomysłów chybionych, a wręcz niebezpiecznych. Choćby z na szczęście nieudaną próbą wykuglowania nowego statutu, z powołaniem osławionej Komisji do Spraw Nagłych itp. Ale, powiadam, aktywa brały górę nad pasywnymi.

Kiedy jednak rozpatrujemy casus Sousy, zderzymy hurraoptymistyczne zapowiedzi z poziomem ich realizacji, jeśli nie zapomnimy o totalnej klęsce strategicznej Sousy w kontekście warszawskiego rewanzu z Węgrami - pytanie o granice podejmowania samodzielnych decyzji nawet przez samego prezesa musi stanąć na porządku dnia. A przynajmniej należy się zastanowić, czy w takich kwestiach jak nominowanie selekcjonera głos zbiorowy aby nie powinien górować nad jednoosobowym dyktatem.

Na dodatek teraz mamy tak, że ze strony Bońka nadal trwa proces ściemniania, choć wymyślony przez niego poker przecież już został przegrany, i to w zenującym stylu...

JERZY CIERPIATKA

— 110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej —

Jesionka, Stiasny, Cygan, Franczak...

Supremacja Krakowa w bojach o juniorskie tytuły nie podlega dyskusji. Pierwszego mistrza kraju wyłoniono w 1936. W finałowej rozgrywce Wiśła pokonała Wartę Poznań 3-0. W mistrzowskiej drużynie występowali: Jerzy Jurowicz, Mieczysław Gracz, Władysław Giergiel, Mieczysław Rupa, Tadeusz Legutko. Rok później Wiślacy triumfowali ponownie pokonując Pogoń Lwów 1-0. W 1938r. zdobyli „srebro”.

Klubowa rywalizacja juniorów wróciła w roku 1953. W trakcie 67 sezonów „Biała Gwiazda” zdobył osiem złotych medali, Cracovia i Hutnik triumfowały po trzy razy.

Od 1958 wysoką rangę zyskał Puchar im. dr. Jerzego Michałowicza - rozgrywki 15-latków, w których uczestniczą reprezentacje Okręgowych ZPN. Ekipy Krakowa, a następnie Małopolski, prowadzone kolejno przez trenerów KOZPN, m.in.: Zygmunta Jesionkę, Władysława Stiasnego, Mariana Cygana, Lucjana Franczaka zdobywały puchar niemal równie często jak Śląsk, znacznie częściej niż inni rywale.

2008: otwarcie szkoły piłkarskiej w Krakowie-Nowej Hucie. Dwanaście lat wcześniej powstała SMS.





Obraz zmian

W nowej epoce

czyli reprezentantom małopolskich klubów. Zamierzam natomiast przypomnieć kilka faktów i przybliżyć niektóre z nowości zaaplikowane organizacji przez nowe władze MZPN.

Za epokową uznaje się wymianę kadrową w MZPN. Musiało do niej dojść. Ów moment nastąpił 12 czerwca w hali Tauron Arena, podczas Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Związku. Na zasłużoną emeryturę odszedł prezes Ryszard Niemiec, który kierował organizacją od 22 lutego 1993 roku i przez 28 kolejnych lat wywierał przemożny wpływ na KOZPN, a od 2000 roku na MZPN. Nowym szefem został wybrany Ryszard Kołtun, człowiek z temperamentem, pełen nowatorskich pomysłów. Równocześnie z kierownictwa wojewódzkiego związku odeszli znaczący działacze, weterani. Na ich miejsce przyszli młodszy i młodzi, z innymi doświadczeniami i pomysłami na terenową oraz młodzieżową piłkę.

Najważniejszym wyzwaniem uznano reformę rywalizacji, czyli utworzenie od sezonu 2022/2023 ogólnojewewódzkiej IV ligi – elitarniej w skali MZPN klasy rozgrywkowej z silnymi klubami ze wszystkich zakątków Małopolski. Mocna IV liga to postulat wychodzący naprzeciw dobrze poukładanych klubów, z ambitnymi drużynami, które uznały, że konfrontacja wschodnich i zachodnich ekip podniesie poziom zmagania i wywrze impuls do większego zaangażowania futbolistów, działaczy i sponsorów. Tym samym znikną doroczne baraże o III ligę, przedmiot narzekania, sporów i rzeczystwej sportowej niesprawiedliwości niweczący nierzadko 10-miesięczne zaangażowanie. Znikną także mecze o nic, wyniki obrazujące znaczącą rozpiętość poziomów rywali.

Integralną częścią idei ogólnojewewódzkiej IV liga będą telewizyjne transmisje internetowe ze wszystkich meczów. To będzie standard już jesienią 2022 roku. Związek zakupił 10 stosownych kamer ze statywami. Na koleje - w razie potrzeby - fundusze też się znajdą. Na tym bynajmniej nie koniec, bowiem nowa IV liga wymusza utworzenie kolejnego szczebla rywalizacji, czyli dwóch grup

V ligi. A niżej - osiem okręgowek, dalej klasy A, B i gdzieś tam C, czyli system spójny, logiczny, przejrzysty, czywisty.

Istotne przetasowania dokonały się także w Kolegium Sędziów. Na czele stanął dynamiczny Jakub Ślusarski, arbiter o statusie ekstraklasowym i wprowadził szereg zmian: nowy regulamin oceny pracy arbitrow i obserwatorów, zintensyfikował szkolenia, zaproponował obserwacje telewizyjne sędziów oceniane także z udziałem zawodowców. W rezultacie transmisje z meczów, będące gratką dla kibiców, stanowią materiał oceny i szkoleniowy dla sędziów.

Specjaliści futbolowej branży, którzy po 18 sierpnia br. zajęli miejsca w gabinetach PZPN są zgodni, że jednym z najważniejszych mankamentów rodzimego piłkarstwa jest niedostateczny poziom szkolenia dzieciaków i młodzieńców. W tej sferze odstajemy nie tylko od liderów, ale także od średniaków i europejskiej klasyfikacji. Antidotum – uznano powszechnie – intensyfikacja szkolenia trenerów pracujących z kilku i kilkunastolatkami. Zatem wzmocniona edukacja trenerów stała się oczywistym priorytetem.

Związek z siedzibą w Krakowie odpowiedział na palące wyzwanie rozbudowanym i nowatorskim systemem szkoleń zarówno w formule stacjonarnej, jak i online, podczas dużych kursokonferencji w grupach kilkusetosobowych oraz w systemie warsztatowym, w małych gronach. Plany na kolejny rok zostaną wkrótce skonkretyzowane. Zapewne część edukacyjnych zajęć trafi do podokręgów. Chodzi o to, aby nauka była bardziej powszechna, łatwiej dostępna i nakierowana na konkretną grupę odbiorców.

Futbolowe stowarzyszenie trzeciej dekady XXI wieku musi posiadać umiejętność komunikowania się z otoczeniem: działaczami terenowymi, piłkarskim środowiskiem oraz z fanami kopanej za pomocą narzędzi adekwatnych w multimedialnej epoce. MZPN chce nadążyć za zmianami. Niedawno zaproponowano nowy logotyp Związku, następnym etapem będzie unowocześnienie strony internetowej, facebook. Transmisje telewizyjne z finału PP, z meczów obecnej IV ligi, z ogólnopolskich rozgrywek młodzieżowych, Pucharu Deyny i Pucharu Górskiego przekonują, że obrany kierunek jest właściwy.

Równocześnie MZPN nie zapomina o korzeniach, o dumnej historii, o dokonaniach minionych pokoleń, czego zwieńczeniem były obchody 110-lecia MZPN. Pamięć o latach chwały w symbiozie z realizacją nowoczesnej wizji, z pomocą współczesnych narzędzi, oto wyzwanie, któremu należy sprostać.

JERZY NAGAWIECKI

Ze smutkiem informujemy, że w Nowym Sączu zmarł w wieku 77 lat Zbigniew Jan Stępniewski, były prezes OZPN w Nowym Sączu i były członek zarządu MZPN.

Był bratem stryjecznym Aleksandra Stępniewskiego, słynnego przed laty zawodnika.

Swą krótką przed laty przygodę zawodniczą rozpoczął w 1958 roku od trampkarzy Sandecji. Wkrótce przeniósł się jednak do nowosądeckiego Startu, w którym dotarł do zespołu seniorów. W latach 1959-1963 w drużynach różnych kategorii wiekowych rozegrał w tym klubie około 80 spotkań. Kontynuowanie boiskowych występów przerwały studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po powrocie do Nowego Sącza podjął pracę w PZU, po czym poświęcił się działalności w sporcie.

W latach 1977-1990 wiceprezes i prezes Wojewódzkiej Federacji Sportu w Nowym Sączu, 1990-1998 wiceprzewodniczący i przewodniczący Rady Okręgowej Związków i Stowarzyszeń Kultury Fizycznej w Nowym Sączu, 1988-2001 prezes Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu, od 2000 członek Prezydium i Przewodniczący Komisji Młodzieżowej Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie.

Od początku lat 70-tych aktywny działacz społeczny w dziedzinie sportu na terenie Nowego Sącza oraz województwa nowosądeckiego i małopolskiego, organizator wielu imprez w różnych dyscyplinach sportu, głównie dla dzieci i młodzieży, w tym Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w latach 1981-1998. Inicjator i organizator imprez piłkarskich dla dzieci, w tym Turnieju im. Marka Wielgusa. Wieloletni członek Wydziału Piłkarstwa Młodzieżowego Polskiego Związku Piłki Nożnej. Współzałożyciel Rady Seniorów przy OZPN Nowy Sącz, w której brał aktywny udział do samego końca.

Honorowy Prezes OZPN Nowy Sącz, Honorowy Członek MZPN. Odnaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Tarczą Herbowa Miasta Nowego Sącza, Medalem PZPN za „Wybitne Zasługi dla Rozwoju Piłki Nożnej”, Złotą Honorową Odznaką PZPN, Złotą Honorową Odznaką KOZPN/MZPN, Złotą Honorową Odznaką LZS, Złotą Honorową Odznaką OZPN Nowy Sącz, Honorową Odznaką PPN w Lima-

110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Kraków liderem wszech czasów

Kraków, jako jedyne miasto w Polsce szczyty się siedmioma zespołami w najwyższej klasie rozgrywkowej: Cracovia, Garbarnia, Hutnik, Jutrzenka, Podgórze, Wawel (OWKS) i Wisła.

Cztery zespoły z Krakowa: Cracovia, Garbarnia, Podgórze i Wisła uczestniczyły w roku 1933 wspólnie w rozgrywkach I-ligowych. Wydarzenie bez precedensu w Polsce.

Krakowskie kluby zdobyły łącznie 19 tytułów mistrza kraju: Wisła -13, Cracovia - 5, Garbarnia -1. Druga w klasyfikacji Warszawa posiada ich 17.

W tabeli wszech czasów Extraklasy Wisła plasuje się na drugiej pozycji, tuż za Legią Warszawa, wyprzedzając Górnika Zabrze, Ruch Chorzów i Lecha Poznań. Cracovia zajmuje jedenaste miejsce.

Małopolskie aktywa

1948: Tarnovia w najwyższej klasie rozgrywkowej

2011: trzynasty mistrzowski tytuł Wisły.

2015: Bruk-Bet Termalica Nieciecza sensacyjnym beniaminkiem ekstraklasy.

2017: Sandecja Nowy Sącz – kolejny małopolski beniaminek w ekstraklasie.

2020: Cracovia zdobywa swój pierwszy Puchar Polski! I dorzuca SUPERPUCHAR!!!



nowej, Honorową Odznaką PPN w Gorlicach, Honorową Odznaką OZPN Tarnów, Złotym Jabłkiem Sądeckim przyznawaną przez Starostwo Nowosądeckie a także w ostatnich latach Złotą Honorową Odznaką Rady Seniorów OZPN Nowy Sącz i Medalem „Ambasador Futbolu Nowosądeckiego”.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 6 grudnia 2021r. na cmentarzu komunalnym przy ul. Śniadeckich w Nowym Sączu

Przed kilku laty opublikowaliśmy na łamach „FM” zapis długiej rozmowy ze Zbyszkiem Stępniewskim. Z artykułu zatytułowanego „Pionier zapatrzony w młodzież” wybraliśmy kilka fragmentów, w tej bardzo smutnej chwili poszerzającą naszą wiedzę o Zmarłym.

• **Kuczyński (właściwie Kuciński) - Stankiewicz - Stępniewski... Bramkostrzelny tercet nowosądeckiego Dunajca...**

- Występował w nim mój brat stryjeczny, Aleksander Stępniewski. Cała ta trójka zaczęła swą przygodę z piłką od gry w barwach klubu Świt, który był protoplastą obecnego Dunajca. Świt powstał w 1945 roku. Później nosił takie nazwy jak Spójnia i Sparta, a po 1956 roku stał się Dunajcem i tak jest do dziś.

• **Z drugiej strony drzewa genealogicznego był Wiesław Spiegel.**

- Z tą różnicą, że Wiesiek był moim bratem cioteczonym. O jego klasie świadczy dobitnie, że w plebiscycie zorganizowanym na stulecie Sandecji (gdzie zresztą później grała wcześniej wymieniona trójka) zajął bodaj trzecie miejsce. Był doskonałym bramkarzem, o którego pozyskanie czyniła starania Wisła. Ale do tego transferu nie doszło, Wiesiek pozostał w Sandecji i tak było przez całą karierę. Z początkiem lat 60. ubiegłego wieku znalazł się w reprezentacji

Polski juniorów i rywalizował z bramkarzem Cracovii, Markiem Taborem. Ostatecznie to Tabor pojechał w 1961 roku na turniej UEFA do Portugalii, gdzie Polacy jak wiadomo zdobyli srebrne medale.

zawodników, którzy grali nawet w reprezentacji Polski. Olek Kłak i Piotrek Świerczewski zostali wicemistrzami olimpijskimi w Barcelonie. Do tego dochodziło wielu reprezentantów w kategoriach młodzieżowych.

Z kroniki żałobnej

ZBIGNIEW STĘPNIOWSKI

• **Przenosiny z pracy w PZU do Wojewódzkiej Federacji Sportu.**

- To było dokładnie w roku 1976. Wcześniej przez kilka lat działałem społecznie w Wydziale Szkolenia Podokręgu Piłki Nożnej w Nowym Sączu. Ponieważ do tego „czułem bluesa”, dostałem propozycję od ówczesnego wicewójewody nowosądeckiego, Edwarda Ligęzy, żeby przejść do Wojewódzkiej Federacji Sportu, która właśnie wtedy tworzyła się. Prezesem WFS był Bogumił Frej, a ja szybko zostałem wiceprezesem do spraw organizacyjnych. I trwało to przez 13 lat, do roku 1990, kiedy Polska Federacja Sportu uległa likwidacji, a wraz z nią federacje wojewódzkie. Jednak już w 1976 roku pracując w Federacji otrzymałem zadanie zorganizowania okręgowego związku w Nowym Sączu. Było zalecenie PZPN, aby we wszystkich województwach, których wtedy było aż 49, tworzyć związki okręgowe. I to zadanie wykonałem, dokładnie 12 sierpnia 1976 roku ten związek okręgowy w Nowym Sączu powstał.

• **Ocena trzynastu lat prezesury OZPN Nowy Sącz (od 1988, po Aleksandrze Giertlerze).**

- To bardzo pozytywna ocena. Może nie chodzi o wyniki, bo takich doczekaliśmy się rok temu w chwili awansu Sandecji do ekstraklasy. Za mojej prezesury zdecydowanie wzmocniła się rola klubów bardzo dobrze pracujących z młodzieżą, ten sukces bardzo sobie cenię. Zaraz na początku swojej kadencji postawiłem sobie za cel, aby piłkarstwo młodzieżowe rosnąć w siłę. I to się bardzo udało. Zorganizowaliśmy wiele turniejów halowych, które później rozrosły się bardzo. Do tego dochodził nacisk na pracę z młodzieżą w klubach. Z tego powstawały mocne reprezentacje wojewódzkie, z dużym powodzeniem startujące w Turnieju Mytnika, wtedy jeszcze w hali. Z Sandecji i Dunajca wyszło później wielu

• **Najważniejsze wydarzenia w odniesieniu do nowosądeckiego futbolu.**

- Przy okazji otwarcia w 1970 stadionu miejskiego przy ul. Kilińskiego został zorganizowany mecz Polska - Węgry juniorów, który oglądało 6-8 tysięcy widzów. Gola strzelił Kazimierz Kmiecik, ale to samo zrobił już nieżyjący wychowanek Sandecji, Jerzy Zawiślan. Następnym bardzo ważnym punktem był pierwszy awans Sandecji do II ligi w 1986 roku. Dokonało się to w zwycięskim meczu z Polną Przemyśl 4-1, a jedyną bramkę dla gości zdobył akurat ktoś później bardzo znany, czyli Jerzy Podbrozny. Natomiast drugi awans, w 1991 roku, dokonał się w wyniku reorganizacji rozgrywek. Obydwa te awanse były dziełem Stanisława Zapalskiego, niestety skończyło się po jednym sezonie. I musiała minąć epoka, aby to się odmieniło.

• **Czego, z perspektywy kibica „od zawsze”, oczekiwać po biało-czerwonych na mundialu w Rosji?**

- Byłem na mistrzostwach świata w Niemczech w 2006 roku, osiem lat wcześniej wraz z grupą działaczy nowosądeckich zostałem zaproszony do Lyonu, gdzie też toczyła się mundialowa rywalizacja. Do tego trzeba dodać mistrzostwa Europy w Austrii (2008) czy wiele innych meczów polskiej reprezentacji, na przykład ten wygrany w Kijowie z Ukrainą (3-1). Można długo wymieniać, Wembley, Parc des Princes... Zatem od dawna trzymam kciuki za biało-czerwonych. Ale nie spodziewam się sukcesu w Rosji, ze względu na zbyt wysoką średnią wieku sporej grupy piłkarzy. Ponadto szczyty karier mają za sobą. Nie jestem zbyt optymistą, wyjście z grupy już byłoby wielkim sukcesem.

Niebawem okazało się, że i w tym przypadku Zbyszek nie pomylił się...

JERZY CIERPIATKA

Olimpijscy medaliści z Krakowa

1972 – Monachium: „wiślacy” Kazimierz Kmiecik i Antoni Szymanowski złotymi medalistami.

1976 – Montreal: srebrne medale dla Kmiecika i Szymanowskiego.

1992 - Barcelona: Marcin Jałocha (Wisła) oraz Marek Koźmiński i Mirosław Waligóra (Hutnik) srebrnymi medalistami.

110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Medaliści futbolowych mundialów

Ośmiu piłkarzy Wisły zdobyło medale mistrzostw świata:

1974 - RFN: Polska reprezentacja trzecia na świecie. W zespole występowali: Antoni Szymanowski, Adam Musiał, Kazimierz Kmiecik, Zdzisław Kapka i Marek Kusto.

1982 – Hiszpania: biało-czerwoni ponownie trzecia siłą. W drużynie: Andrzej Iwan, Jan Jałocha i Piotr Skrobowski.





Konferencja szkoleniowa arbitrów

10 i 11 grudnia br. w Ośrodku Wypoczynkowym „Limba” w Poroninie spotkali się sędziowie, obserwatorzy oraz mentorzy Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, aby wziąć udział w kursokonferencji szkoleniowej nakierowanej na doskonalenie umiejętności i poszerzenie wiedzy dotyczącej przepisów gry w piłkę nożną oraz aktualnie obowiązujących wytycznych interpretacyjnych.

W szkoleniu wzięli udział członkowie wszystkich Kolegium Sędziowskich z terenu Małopolski, w sumie ponad 200 osób. Grono prelegentów stanowili uznani fachowcy futbolowego arbitrażu: Marcin Szulc, Sebastian Mucha, Krzysztof Jakubik i Konrad Sapela, czyli trzech sędziów zawodowych (w tym dwóch FIFA) oraz sekretarz KS PZPN.

Pierwszy dzień kursokonferencji skierowany był do uczestników Programu Mentorskiego. Młodzi arbitrzy wraz z mentorami i obserwatorami zgłębiali tajniki niełatwej sędziowskiej profesji pod czujnym okiem sekretarza Kolegium Sędziów PZPN, obserwatora Ekstraklasy oraz głównego koordynatora programu CORE Polska Marcina Szulca. Prelegent przedstawił praktyczne wskazówki dla sędziów w oparciu o aktualne wytyczne Kolegium Sędziów

PZPN. Główny nacisk skierował na poprawne ustawianie i poruszanie się po boisku, a także zastosowanie przywileju korzyści.

Kolejnym punktem konferencji było wystąpienie zawodowego sędziego asystenta Sebastiana Muchy. Tematem wykładu była analiza i unifikacja interpretacji przepisów gry na podstawie sytuacji mających miejsce na boiskach małopolskiej IV ligi w rundzie jesiennej sezonu 2021/2022. Szkolenie mogło odbyć się dzięki coraz sprawniej działającemu systemowi Triple-Checking. Dzięki temu nasi IV-ligowcy mogli niejako na własnej „skórze” uświadomić popełniane przez siebie błędy oraz wyciągnąć wnioski podczas wspólnej dyskusji.

Następnym prelegent, sędzia międzynarodowy Krzysztof Jakubik, skupił się na bardzo ważnym aspekcie dotyczącym interpre-

tacji boiskowych zdarzeń, czyli ocenie przewinień w zakresie SPA vs DOGSO. Równoległe odbyło się spotkanie przewodniczącego KS MZPN Jakuba Ślusarskiego z sędziami i obserwatorami IV ligi, które miało na celu podsumowanie rundy jesiennej sezonu 2021/2022, a także zapoznanie sędziów z możliwymi zmianami związanymi z reorganizacją rozgrywek w sezonie 2022/2023.

Pod koniec konferencji prelekcję prowadził międzynarodowy sędzia asystent Konrad Sapela. Poruszył aspekt inteligentnego zarządzania zawodami i scharakteryzował mentalną stronę sędziowania, przedstawiając zgromadzonym wiele praktycznych wskazówek. Ostatnim punktem kursokonferencji był panel dyskusyjny zainicjowany przez Jakuba Ślusarskiego, z udziałem prelegentów, którzy dzielili

się doświadczeniami i spostrzeżeniami dotyczącymi sztuki sędziowskiej, począwszy od drogi do sukcesu, przez dobór zespołu sędziowskiego, kończąc na innowacjach, które zmieniły współczesny futbolowy arbitraż.

KS MZPN – aktywa!

W czerwcu 2021 podczas w Małopolskim Związku Piłki Nożnej dokonano zasadniczych zmian w składzie Kolegium Sędziów. Kierownictwo nowowybranego Zarządu organizacji przejął Jakub Ślusarski. Z upływem 2021 roku prezentujemy krótki przegląd działań środowiska futbolowych arbitrów.

Kolegium Sędziów MZPN zrzesza aktualnie 1100 arbitrów, z czego 882 wykazywało się minionej jesieni aktywnością. Dwóch z nich posiada status sędziego ekstraklasy, kolejnych trzech jest asystentami w najwyższej klasie rozgrywkowej. Dodatkowo dwóch prowadzi zawody w II lidze, natomiast siedmiu arbitrów należy do grupy TOP C – III-liga. Ponadto w gronie obserwatorów I-ligowych znajduje się trójka przedstawicieli z Małopolski.

W składzie KS MZPN znajdujemy ponadto jednego arbitra futsalu o statusie międzynarodowym, czterech ekstraklasowych oraz dwójkę obserwatorów najwyższej klasy rozgrywkowej.



110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Prezisi, prezisi...

1945: Stanisław Filipkiewicz pierwszym powojennym prezesem KOZPN,

1957: po okresie stalinowskiej „smuty” odżywa KOZPN, prezesem ponownie Filipkiewicz.

1960 – 1993: kolejnymi sternikami KOZPN-u: Bolesław Pirożyński, Zygmunt Chrzanowski, Stanisław Palczewski, Daniel Czernecki, Jan Nowak...

1993: Ryszard Niemiec szefem KOZPN, a od 2000r. MZPN. Będzie kierował Związkiem przez kolejne 28 lat.

2021: Prezesem MZPN wybrano Ryszarda Kołtuna.



Dodatkowo jeden sędzia posiada uprawnienia do prowadzenia meczów amp futbolu, kolejny jest delegatem zawodów amp futbolistów. Grono KS MZPN dopełnia 18 sędzin, z czego trzy prowadzi mecze ekstraklasy.

Top lista

W poczet aktywnych szczególnie cennych KS MZPN zaliczyć należy Tomasza Musiała, arbitra regularnie występującego w ekstraklasie, któremu powierza się topowe mecze z udziałem Legii, Lecha, Pogoni, Lechii i Rakowa... Pan Tomasz jest sędzią międzynarodowym. Komitet Sędziowski UEFA przydzielił go do tzw. drugiej kategorii. Musiał znalazł się w zespole arbitrow, który poprowadził osiem meczów w rozgrywkach europejskich pucharów, m.in. z udziałem Juventusu Turyn, Manchesteru Utd. i Realu Madryt.

Z kolei Ewa Gajewska od lat wypełnia rolę delegata meczowego UEFA. W mijającym roku pełniła funkcję delegata podczas pojedynków o awans do finałów MŚ kobiet: Albania – Andora i Ukraina – Szwecja. Ponadto nadzorowała turniej eliminacyjny ME U-17.

Sebastian Krasny zadomowił się w Ekstraklasie. Jesienią br. poprowadził 8 pojedynków w najwyższej klasie rozgrywkowej oraz 1/16 Pucharu Polski. Również w gronie ekstraklasowców zameldował się arbitrow asystent Marcin Ciepły, regularnie widziany dotychczas w lidze. Z kolei sędzia główny Patryk Świerczek oraz sędzia asystent Dominik Paul zostali nominowani do programu CORE Polska przeznaczonego dla młodych, perspektywicznych arbitrow szczebla centralnego. Ponadto czterech arbitrow z Małopolski: Tomasz Musiał, Sebastian Krasny, Sebastian Mucha i Jakub Ślusarski znalazło się w gronie sędziów szczebla centralnego udających się na zgrupowa-

nie arbitrow w Turcji, zaplanowane w styczniu 2022 r. Po latach posuchy jest się czym chwalić.

IV liga po nowemu

W rundzie jesiennej obecnego sezonu odbyło się 160 meczów w grupie wschodniej oraz 153w grupie zachodniej. Zawody prowadziło 48 sędziów, z czego 46 więcej niż dwa mecze. Jeden arbitrow rozstrzygał średnio 5,58 meczów. 9 arbitrow, z różnych przyczyn, nie wystąpiło w rundzie jesiennej. Ponadto mecze IV-ligowe sędziowało sześciu młodych, rokujących arbitrow o statusie okręgowym: Jonathan Vallejos (Kraków), Damian First (Gorlice), Marek Gmyrek (Żabno), Artur Smoleń (Nowy Sącz), Igor Wojas (Wadowice) i Szymon Zamarlik (Oświęcim).

Sędziów prowadzących spotkania na szczebli IV ligi oceniano 27 obserwatorów. Ocenie poddano 103 mecze w grupie wschodniej i 102 w zachodniej. Nową formą oceny pracy arbitrow okazały się tzw. obserwacje telewizyjne, prowadzone na podstawie nagranych meczów. MZPN zakupił w tym celu 10 zestawów kamera+statyw. Dodatkowo KS MZPN posiłkowało się nagraniami z TV Limanowa i firmy CF Sport. Z czasem liczba nagrywanych pojedynków wzrastała od 5 w pierwszej jesiennej rundzie do 12 w rundzie nr-14. Tym sposobem zdołano ocenić prace sędziów w 111 meczach.

W kolejnym sezonie 2022/2023 w Małopolsce powstanie jedna grupa IV ligi. Wszystkie mecze elitarniej w regionie klasy rozgrywkowa będą nagrywane i na podstawie zapisu video oceniana będzie praca arbitrow.

Edukacja, edukacja...

Jesień 2021 był okresem intensywnej edukacji arbitrow.

Szkolenia systemem on-line prowadzili znani fachowcy. Tomasz Listkiewicz omawiał prawidłową interpretację zagrania ręką, Tomasz Kwiatkowski i Michał Obuchowicz skupili się na gradacji przewinień, Konrad Sapela podjął temat: zarządzanie zawodnikami oraz ławką rezerwowymi, z kolei Marcin Szulc poruszył zagadnienie unifikacji. W edukacyjnych seansach brało udział po ok. 170 uczestników. Ponadto Sebastian Krasny poprowadził szkolenie stacjonarne na temat wypełniania arkusza samooceny pracy arbitrow, natomiast Piotr Musiałik podjął się edukacji obserwatorów.

Podnoszeniu poziomu pracy boiskowych sędziów, ich szybszemu wdrażaniu w tajniki poprawnego prowadzenia zawodów, służą programy mentorskie, na który KS MZPN otrzymało z UEFA blisko 5 tys. euro, czyli ponad 23 tys. zł do wykorzystania w roku 2022. Z programu skorzysta łącznie 63 sędziów: od B-klasowców po IV-ligowców, nad którymi pieczę sprawować będzie 46 mentorów.

Najbliższe plany

8 stycznia 2022 arbitrow zaplanowali futbolową rywalizację w VIII Mistrzostwach Małopolski Drużyn Sędziowskich o Puchar Prezesa MZPN. Zawody zostaną rozegrane w nowohuckiej hali Com Com Zone. Będzie się działo. Emocje zapewnione!

A później intensywna praca szkoleniowa i przygotowania do wiosennej rundy. Oby tylko udało się szybko rozwiązać nagromadzone w środowisku problemy. Sędziowie mają nadzieję, że sprawy dotyczące opłat ryczałtowych, problemy dyscyplinarne i regulaminowe oraz wzmocnienie statusu arbitrow doczekają się pomyślnego finału. Oby jak najszybciej.

Opr. JN + (<https://ksmzpn.futbolowo.pl>)



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.

Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków

tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,

strona internetowa

www.mzpnkrakow.pl,

e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ:

Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932)

sekretarz redakcji

Jerzy Nagawiecki (508 065 122)

redaktor naczelny

SKŁAD i DRUK:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe

OMEGA-ART Paweł Martyka,

Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz

www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku

29 grudnia 2021

110 lat Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

Gościenna Małopolska

1978: Turniej UEFA juniorów w Krakowie. Na trybunach sir Stanley Rous.

1996: prezydent FIFA Joao Havelange w Krakowie.

2004: Wisła podejmuje Real w europejskiej rywalizacji. Trzy lata wcześniej na Reymonta zawitała Barcelona.

2005: Małopolska gospodarzem UEFA Regions' Cup.

2017: Mistrzostwa Europy U-21 w Polsce. Główną areną stadion Cracovii.

2021: w Krakowie Mistrzostwa Europy w Amp Futbolu. Polacy brązowymi medalistami.



GRAMY Z KEEZA



Małopolski Związek Piłki Nożnej przypomina klubom rozgrywek seniorskich od IV ligi do C klasy, które nie wykorzystały voucherów KEEZA, że są one do zrealizowania do końca 2021 roku.

Marka odzieży i sprzętu sportowego KEEZA wciąż realizuje vouchery, które otrzymały wszystkie kluby biorące udział w rozgrywkach IV Ligi, Klasy Okręgowej oraz Klas A, B i C Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Voucher pozwala na zrealizowanie zakupów w cenach katalogowych oraz na uruchomienie 50% rabatu przy kolejnych zakupach.

Kluby rywalizujące w IV Lidze otrzymały voucher o wartości 1500 zł, w Klasie Okręgowej - 1000 zł, w Klasie A - 500 zł, a kluby z Klasy B - 300 zł.

Aby zrealizować voucher należy skontaktować się z prezesem firmy Tomadex S.C. - właścicielem marki KEEZA - Tomaszem Szulcem.

Tomasz Szulc, 602 680 365, info@keeza.pl

Uwaga: Vouchery są przyznane na rok kalendarzowy 2021 (a nie na sezon 20/21 bądź 21/22).



TOMADEx
WSZYSTKO DLA KIBICA



„KEEZA” sponsorem tytułarnym rozgrywek w Małopolsce

Począwszy od nowego roku poszczególne rozgrywki prowadzone przez MZPN i podokreśli będą nosiły nazwę:

- „KEEZA” IV liga
- „KEEZA” Klasa Okręgowa
- „KEEZA” Klasa A
- „KEEZA” Klasa B
- „KEEZA” Klasa C

W ramach umowy wszystkie drużyny seniorskie w Małopolsce otrzymają vouchery, które można w całości wymienić na produkty marki KEEZA, wg cen katalogowych.

Dodatkowo wszystkie kluby będą miały rabat 50% na zakupy produktów KEEZA (wg cen katalogowych).

Wartość voucherów zależy od klasy rozgrywkowej, w której uczestniczy dana drużyna:

- * „KEEZA” IV liga - voucher 1500 zł
- * „KEEZA” Klasa Okręgowa - voucher 1000 zł
- * „KEEZA” Klasa A - voucher 500 zł
- * „KEEZA” Klasa B - voucher 300 zł
- * „KEEZA” Klasa C - voucher 300 zł

Umowa zostaje zawarta od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 roku.

Aktualnie w rozgrywkach seniorskich MZPN - od IV ligi do C klasy - uczestniczą 642 drużyny. Dotrą do nich vouchery KEEZA o łącznej wartości 377 100 zł!!!

Na mocy porozumienia zawartego przez Małopolski Związek Piłki Nożnej z firmą „TOMADEx” s.c., od 1 stycznia 2021 r. wszystkie rozgrywki w Małopolsce - IV liga, klasy okręgowe, A, B i C klasa - będą miały sponsora tytułarnego: markę odzieży sportowej „KEEZA”.

O dalszych szczegółach dotyczących realizacji voucherów przez kluby poinformujemy wkrótce.

Założona w 2004 r. firma TOMADEx s.c. jest największym producentem akcesoriów kibicowskich w Unii Europejskiej. Współpracuje z licencjonowanymi podmiotami uprawnionymi do dystrybucji pamiątek Champions League i Europa League.

Mieszcząca się w Aleksandrowie Łódzkim firma TOMADEx jest także właścicielem i producentem marki odzieży sportowej KEEZA, która w ostatnim czasie podbija rodzimy rynek sportowy.